Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 11 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr 250 (1162)

Wuj Sam w roli „dobroczyńcy"

Anglia na pasku USA

Obniżenie stopy życiowej narodu następstwem rozmów finansowych w Waszyngtonie

Narady brytyjsko - amerykańsko - kanadyjskie toczą się przy drzwiach zamkniętych.

Do kół dziennikarskich przeniknęły z sali obrad wiadomości, z których wynika, że **delegacja brytyjska udzieliła swej zgody na żądanie amerykańskie w sprawie obniżenia stopy życiowej ludności W. Brytanii.**

Toczy się obecnie dyskusja nad rozmiarami tych redukcji, gdyż sama zasada została przez Crippsa i Bevina przyjęta zgodnie ze stanowiskiem Amerykanów. **Przedstawiciele USA widzą w obniżeniu stopy życiowej narodu angielskiego jedyną możliwość rozwiązania kryzysu brytyjskiego.**

W Waszyngtonie odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział Bevin i Cripps.

Cripps nie ukrywał, że **między stanowiskiem W. Brytanii a poglądami Stanów Zjednoczonych istnieją poważne rozbieżności.** Cripps podkreślił, że **kryzys brytyjski postawił pod znakiem zapytania pakt atlantycki.**

Minister Bevin zakomunikował, że dotąd nie znaleziono rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Bevin dodał, że „rozwiązanie trzeba prędzej czy później znaleźć".

W kołach politycznych podkreśla się, że **Stany Zjednoczone wywierają duży nacisk na Wielką Brytanię, chcąc zmusić ją do zupełnej kapitulacji.**

Podano również do wiadomości, że W. Brytania zgodziła się na inwestycje kapitału amerykańskiego w strefie szterlingowej.

Porozumienie w tej sprawie ujęte zostało w następujących punktach:

1) Stany Zjednoczone kierować będą inwestycje prywatne i rządowe do krajów strefy szterlingowej.

2) Wielka Brytania zobowiązuje się podjąć wszelkie konieczne środki dla usunięcia jakichkolwiek przeszkód, któreby mogły zahamować inwestycje amerykańskie.

Co należy rozumieć pod inwestycjami amerykańskimi strefy szterlingowej?

Wyczerpującą odpowiedź na to pytanie znajdujemy w ostatnim numerze prawicowego tygodnika „Truth", który na marginesie konferencji waszyngtońskiej pisze m. in.:

„Ostatecznym rezultatem inwestycji amerykańskich w strefie szterlingowej będzie **przekazanie faktycznej kontroli nad losami imperium brytyjskiego w cudze ręce.** Nigdy jeszcze w naszej epoce nawet w najgorszych okresach wojennych, nie groziła W. Brytanii taka straszna katastrofa. Uzasadnione prawa W Brytanii zostaną sprzedane za miskę soczewicy, którą warzy się obecnie w kuchni waszyngtońskiej".

Tygodnik „Truth" dowiaduje się, że na konferencji waszyngtońskiej rozpatruje się m. in. sprawę utworzenia trójstronnej rady gospodarczej: Stanów Zjednoczonych, Kanady i W. Brytanii. **Faktycznymi zarządcami będą w niej Amerykanie, którzy dbać będą o to, by wierzyciel nie ponosił strat. Trójstronna rada roztoczy kontrolę nad zasobami strefy szterlingowej, co pociągnie za sobą całkowitą utratę niezawisłości gospodarczej W. Brytanii.**

„Mała" pomyłka...

Nie 138, a 300 mil. dolarów

wywiózł Czang Kaj Szek z Chin na Formozę

Jak już donosiliśmy, przewodniczący senackiej komisji Spraw Zagranicznych Connally **oskarżył Czang Kai Szeka o zdefraudowanie 138 milionów dolarów w złocie,** stanowiących własność skarbu państwa i wywiezienie ich na Formozę.

W związku z zaprzeczeniem prawdziwości tego twierdzenia, ogłoszonym następnego dnia przez ambasadę chińską w Waszyngtonie, **senator Connally oświadczył, że faktycznie się pomylił,** gdy powiedział, że Czang Kai Szek zdefraudował 138 milionów dolarów. W rzeczy bowiem samej — jak podkreślił senator Connally — **Czang-Kai-Szek zdefraudował i wywiózł na Formozę 300 milionów dolarów w złocie, stanowiących własność skarbu państwa.** Senator Connally dodał, że na poparcie swego twierdzenia, może przytoczyć konkretne dowody.

Księża-uczestnicy zjazdu bojowników o wolność i demokrację z wizytą u Prezydenta Rzeczypospolitej

(patrz strona 5-ta)

Fakty mówią!...

W liście swoim do biskupów polskich, pisze papież: „religia katolicka jest przedmiotem ataków i prześladowań".

Fakty mówią: Swobody wyznawania i praktykowania religii katolickiej bronią w Polsce nie tylko te same prawa, które istniały dawniej, w Polsce kapitalistycznej. Broni ponadto specjalny, wydany przez władze ludowe dekret o swobodzie sumienia.

Nie ma u nas (jak np. w Stanach Zjednoczonych) stowarzyszenia, tolerowanego przez rząd, którego celem jest walka, niszczenie i mordowanie katolików (jak Ku-Klux-Klan), którego działalność poza Murzynami zwrócona jest również przeciwko katolikom. Nie ma w naszym prawie przepisu (jak w amerykańskim), że katolik nie może być prezydentem.

Papież pisze: „prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie zostały w Polsce zamknięte".

Fakty mówią: Istnieje „Caritas", operująca bez kontroli rządu ogromnymi funduszami, istnieje „Solidacja Mariańska", działająca na terenie całej Polski. Istnieją Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. Istnieją setki stowarzyszeń, bractw, konfraterni i archikonfraterni.

Papież pisze: „nauka religii jest w Polsce zakazana w szkołach".

Fakty mówią: 6.300 katechetów pobiera ze skarbu państwa pieniądze za nauczanie w szkołach. Nie tylko dzieci w szkołach uczą się religii. W obecnej chwili w seminariach duchownych kształci się 1750 alumnów, kształcących się na księży. Zakony kierują w Polsce 300 domami dziecka, 15 tysiącami dzieci, 600 przedszkoli zakonnych obejmuje 22 tysiące dzieci. Zakony prowadzą 40 szkół średnich ogólnokształcących z 9 tysiącami uczniów.

„Cenzura stawia przeszkody dla jakichkolwiek wypowiedzi katolickich" — pisze papież.

Fakty mówią: Wychodzą w Polsce 63 czasopisma katolickie, tj. wydawane przez władze duchowne. Łączny ich nakład wynosi 700.000 egzemplarzy. Jeśli — jak twierdzi papież — „cenzura stawia przeszkody dla jakiejkolwiek wypowiedzi", to chyba te pisma drukują... porady ogrodnicze.

A to nieprawda, bowiem w pismach tych znajdujemy pouczenia i szereg artykułów na tematy religijne, moralności społecznej, pisane w duchu religii katolickiej. Bo chyba w innym duchu nie pozwoliłaby drukować artykułów... cenzura kościelna dająca swoje „imprimatur".

Taki jest wynik konfrontacji słów papieża z prawdą. Dane, które podajemy, są łatwe do sprawdzenia, są po wielokroć razy ogłaszane i nikt im nigdy nie zaprzeczył. Nawet biskupi polscy, gdy prasa nasza pisała o nich przed szeregiem tygodni.

Czy teraz im zaprzecza? Czy też zaprzeczą słowom papieża? Bo dane przeczą słowom papieża.

Proces Laslo Rajka rozpoczął się w Budapeszcie

W sobotę, rozpoczął się w Budapeszcie proces Laslo Rajka i jego 7 wspólników, oskarżonych o zdradę stanu, szpiegostwo, dążenie do obalenia przemocą demokratycznego ustroju i rządu republiki węgierskiej oraz o popełnienie innych czynów przestępczych.

Wicepremier rządu ZSRR na wystawie polskiej w Moskwie

Dnia 9 bm. wicepremier rządu radzieckiego Mikojan zwiedził wystawę polskiego przemysłu ludowego w Moskwie.

Wicepremier Mikojan z dużym zainteresowaniem oglądał w pawilonach wystawy eksponaty, ilustrujące dorobek, Polski Ludowej, zwłaszcza zaś eksponaty polskiego przemysłu ciężkiego.

Wincenty Gryś odnosi sukces za sukcesem

W dalszym ciągu produkcji „extry" notujemy nowe osiągnięcia poszczególnych fabryk. PZPB nr 9 w okresie od 1-go do 8-go bm. wyprodukowały 25 sztuk „extry", przy czym zespół doskonałego tkacza jakościowego — Wincentego Grysia, który dotychczas, jak podawaliśmy, produkował towar bezbłędny, osiągnął 60.4 proc. extry w pierwszym tygodniu pracy.

PZPB nr. 3 w dniu 9 września zwiększyły produkcję extry o 54 sztuki, PZPB nr 7 o 11 sztuk, PZPB nr. 6 o 3 sztuki a PZPB nr. 8 o 11 sztuk.

Ziemniaki dla świata pracy

Doniosła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Wysiłek dokonywany przez władze państwowe, oraz organizacje spółdzielcze idzie w kierunku jak najsprawniejszego i jak najszerszego przeprowadzenia masowego zaopatrzenia świata pracy w ziemniaki na zimę — na możliwie najdogodniejszych warunkach.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów **zatwierdził zasady jesiennego skupu i rozprowadzania ziemniaków.** Na tej podstawie Biuro Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego ustaliło dla poszczególnych województw ceny ziemniaków płacone producentom, **począwszy od 10 września br. oraz ceny sprzedażne.**

Komitet Ekonomiczny powziął też decyzję o prowadzeniu ratalnej sprzedaży ziemniaków dla świata pracy.

Doniosłą innowacją w tegorocznej akcji ziemniaczanej jest sprzedaż ratalna dla świata pracy, wprowadzona uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Z prawa zakupu ratalnego, na który państwo uruchomiło specjalne, bezprocentowe kredyty — korzystać mogą pracownicy sektora uspołecznionego, których pełne uposażenie nie przekracza 15 tys. zł, (w przemyśle węglowym 17 tys. zł.) a którzy posiadają na swoim wyłącznym utrzymaniu co najmniej dwóch członków rodziny.

Górna granica ratalnego zakupu na jednego pracownika określona została na 300 kg. **Spłata należności odbywać się będzie w 4 ratach miesięcznych, poczynając od 1 listopada rb.**

Detaliczna sprzedaż ziemniaków skoncentrowana będzie przede wszystkim w sklepach spółdzielni spożywców, a także w sklepach PCH.

Ceny ziemniaków płacone producentowi zapewniają mu opłacalność uprawy i **wynoszą: 530 zł za 100 kg., ziemniaków jadalnych zakupywanych od rolników w województwach: kieleckim ,krakowskim, śląskim i wrocławskim oraz 500 zł we wszystkich pozostałych województwach.** Cena sprzedaży detalicznej **wynosi 87 zł za 10 kg, 44 zł za 5 kg i 9 zł przy zakupach od 1 do 4 kg.**

Rozbudowa Mariensztatu



Osiedle mariensztackie, najpiękniejsza ozdoba Trasy W — Z — rośnie w szybkim tempie. Na zdjęciu nowowybudowana partia domów robotniczych od strony ul. Bednarskiej.

W dniu święta wojsk pancernych ZSRR

Ojczyzna czołgów

Projekt pierwszej na świecie maszyny bojowej na gąsienicach zgłosił już w 1911 r. inżynier rosyjski

W dniu dzisiejszym tj. 11 września naród radziecki uroczyście obchodzi „Dzień Czołgistów". Rząd ZSRR ustalił ten dzień dla uczczenia wybitnych zasług czołgistów i budowniczych czołgów podczas wielkiej wojny wyzwoleńczej.

Jeszcze przed rozpoczęciem pierwszej wojny światowej przedstawiciele rosyjskiej myśli technicznej samodzielnie opracowali oryginalne projekty maszyn bojowych, nazwanych później czołgami.

Syn znakomitego chemika rosyjskiego — inżynier Mendelejew w roku 1911 przedłożył projekt pierwszego na świecie czołgu, który znacznie przewyższał czołgi angielskie, jakie pojawiły się o 6 lat później.

W sierpniu 1914 roku majster Porochowszczykow skonstruował, a w roku 1915 zbudował pierwszą na świecie bojową masynę kołowogąsienicową. Na próbach czołg wykazał szybkość 25 kilometrów na godzinę.

W tym samym czasie, niezależnie od Mendelejewa i Porochowszczykowa, inżynierowie Lebiedienko i Mikulin (obecnie Bohater Pracy Socjalistycznej) zbudowali czołg kołowy z wysoką zdolnością forsowania przeszkód. Analogiczny projekt wykonany został za granicą przez Heteringtona rok później.

* * *

Już na początku pierwszej wojny światowej wojska rosyjskie mogły mieć własne czołgi. Temu przeszkodziło techniczne zacofanie Rosjii carskiej, przewaga w rosyjskim przemyśle kapitalistów angielskich i francuskich, którzy byli zainteresowani w hamowaniu postępu rosyjskiej nauki i techniki.

W Rosji radzieckiej czołgi pojawiły się podczas wojny domowej. Utworzenie radzieckich wojsk pancernych wywołane było zadaniami obrony Kraju Rad przed zagranicznymi interwentami, którzy usiłowali zdusić młodą republikę ludu pracującego.

Pierwszy projekt radzieckiej bojowej maszyny gąsienicowej przedłożony został w roku 1919 przez inżyniera Maksymowa. Była to pierwsza na świecie tankietka. Swoim projektem Maksymow wyprzedził o cztery lata angielskiego konstruktora tych maszyn Martela.

* * *

Po zakończeniu wojny domowej imperialiści nie zaniechali prób wznowienia zbrojnej interwencji przeciwko ZSRR. Uprzemysłowienie kraju, rozwój ciężkiego przemysłu i budowy maszyn umożliwiło powstanie radzieckiego przemysłu budowy czołgów.

Przedterminowe wykonanie pierwszej pięciolatki stalinowskiej, utrwalenie potęgi przemysłowej ZSRR, powstanie przemysłu maszyn transportowych zapewniło konieczne warunki dla organizacji w Związku Radzieckim produkcji maszyn bojowych wszelkich typów. W ślad za czołgami lekkimi pojawiły się czołgi średnie i ciężkie, czołgi i tanki pływające.

Powstanie ognisk wojny na Dalekim Wschodzie i w Europie, rozpętanie faszystowskiej agresji i polityka zmowy z podżegaczami wojennymi, uprawiana przez imperialistów angloamerykańskich, z całą ostrością postawiły przed rządem radzieckim zadanie zapewnienia bezpieczeństwa ZSRR. Wzmocnienie zdolności obronnej kraju wymagało dalszego rozwoju również budownictwa czołgów.

W myśl wskazań Stalina i pod jego kierownictwem radzieccy konstruktorzy stworzyli wspaniałe wzory czołgów. Do nich należy znakomity i sławny na cały świat czołg T—34. Jest to jedyny na świecie czołg który ze względu na swe walory bojowe i przewagę nie został zastąpiony przez żaden inny w ciągu całej drugiej wojny światowej.

W chwili rozpoczęcia wojny ZSRR posiadał pierwszorzędny przemysł budowy czołgów. Już w pierwszych dniach walki z zaborcami hitlerowskimi czołgi radzieckie wykazały przewagę swych zalet bojowych.

W ciągu ostatnich trzech lat wojny, radziecki przemysł budowy czołgów wykonywał przeciętnie rocznie przeszło 30 tysięcy czołgów, dział samochodowych, samochodów pancernych.

Naród radziecki jest dumny ze swej armii-wyzwolicielki, armii ochrony pokoju i przyjaźni między narodami wszystkich krajów.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO NR 2
w Łodzi, ul. Ogrodowa Nr 17
zatrudnia natychmiast:
1) INŻYNIERA - MECHANIKA lub starszego technika na stanowisko kierownika inwestycji.
2) STARSZEGO TECHNIKA budowlanego na stanowisko kierownika Wydziału Budowlanego.
3) KIEROWNIKA planowania do Wydziału Zaopatrzenia (Technicy mają pierwszeństwo).
4) Wykwalifikowanych ŚLUSARZY I TOKARZY.
Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny.
846-u

Robotnicy na studiach

Przez cały czas trwania nauki korzystają oni z wszelkich świadczeń

W bieżącym roku szkolnym 1.000 zdolnych robotników, zatrudnionych dotychczas w przemyśle, rozpoczęło dwuletnie studia przygotowawcze na wyższe uczelnie.

W celu zagwarantowania im ciągłości ubezpieczenia i uprawnień do świadczeń z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zostali **oni objęci pełnym ubezpieczeniem.** Składki na nich będzie wpłacać Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego bezpośrednio do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Obowiązek poświadczenia legitymacji ubezpieczeniowych spoczywa na poszczególnych dyrekcjach Studiów Przygotowawczych, które również **będą przeprowadzały wypłatę zasiłków rodzinnych.**

W ten sposób robotnicy w czasie studiów utrzymują **ciągłość lat pracy.**

Przy obliczeniu składki emerytalnej będą korzystać z tych samych świadczeń ubezpieczeniowych, z jakich korzystali podczas wykonywania pracy zawodowej w przemyśle.

Nasze Listy

PRZODOWNICA M.: Nie warto tak rozpaczać z tego powodu. Na pewno po pewnym czasie będzie się Pani śmiać z obecnych swych „tragedii". Ma Pani pracę, jest Pani lubianą przez wszystkich w fabryce, zyskała Pani zaszczytne miano przodownicy, z pewnością więc z czasem i Pani życie prywatne ułoży się pomyślniej, niż dotychczas. A tego co się stało — nie ma co żałować. Lepiej nawet, że to się stało teraz, niż potem, gdy byłoby Pani ciężej znieść tak poważny zawód. Życzymy Pani wiele szczęścia i prosimy o zachowanie spokoju i rozsądku!

* * *

NIEZNANY: Aby zostać przyjętym do Liceum trzeba mieć świadectwo ukończenia 4 klas gimnazjum. Zupełnie więc słusznie odpowiedziano Panu w sekretariacie Liceum Budowlanego, że 2 klasy przygtowania z tego zakresu nie wystarczają. Musi Pan dopełnić brakujące wiadomości, a wtedy na pewno nic nie stanie na przeszkodzie, aby został Pan uczniem Liceum.

* * *

IRENA M.: Niestety, nie może Pani zostać przyjętą na wyższą uczelnię, będąc dopiero uczennicą 2-ej klasy. Trzeba przedtem ukończyć szkołę, potem pomyślimy o dalszych perspektywach.

* * *

HENIA z LIPOWEJ: Niestety, aby być przyjętym do Wyższej Szkoły Filmowej trzeba mieć t. zw. dużą maturę. 4 oddziały szkoły powszechnej nie wystarczają w żadnym wypadku. Czy nie lepiej byłoby, gdyby pomyślała Pani o dalszej nauce w kierunku zawodowym? Proszę napisać do nas w tej sprawie a chętnie pomożemy Pani swymi informacjami.

Już ukazał się w sprzedaży radykalny i rewelacyjnie skuteczny środek na MUCHY, KOMARY oraz wszelkie robactwo
AZOTOX M 25 płynny
Przepisy zastosowania na opakowaniu.
Sprzedaż hurtowa:
w hurtowniach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego
Żądajcie wszędzie! 866-k

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZONE
ZAKŁADY PRZEMYSŁU
JEDWABNICZO-GALANTERYJNEGO
Łódź - Południe,
w Łodzi, ul. Piotrkowska 106
zatrudnią natychmiast:
1) POMOC KSIĘGOWEGO
2) BIEGŁĄ MASZYNISTKĘ
3) 50-ciu ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do pracy inwestycyjnej
4) 50-ciu TKACZY na krosna jedwabnicze
5) UCZNIÓW(CE) na tkalnię.
Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny.
870-k

Codzienna nowelka „Expressu"

Wanda Wasilewska

1 września w Olszynach

Zamieszczamy niedrukowany dotąd nigdzie fragment książki Wandy Wasilewskiej „Pieśń nad wodami", która niebawem ukaże się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza".

Dzień pierwszy września spadł na Olszyny niespodzianie, jak grom z jasnego nieba.

Wczesnym rankiem poszybowały niebem samoloty. Wychodzili ludzie i zadzierali głowy do góry. Nigdy jeszcze nikt nie widział tutaj takiej gromady aeroplanów.

Popatrz, popatrz, jeszcze tam!

— Cztery, pięć... Dziewięć, dziesięć!

— O, jeszcze!

Dzieci stały trzymając palce w buziach. Wysoko, wysoko po niebie bez chmurki leciały ptaki srebrzyste, jak łątki nad wodą w letnią porę. Padał na nie słoneczny blask i świeciły się jasnym metalem ruchliwe, płynące powietrzem bez wagi, bez ciężaru. Dopiero później przyszedł łoskot — zbliżał się, narastał, aż zadygotało powietrze.

— O jak nisko lecą!

Przeżeglowało ponad wsią srebrne stadko płosząc z drzew wrony, które zrywały się ciężko i przelatywały z drzewa na drzewo.

Gdzie to ta lecą?

— Ku Sinicom...

— Ku Włókom —

Jeszcze trwał w powietrzu dygot drobny, dreszcz wzniecony samolotowym śmigłem kiedy z oddali, gdzieś od Włók, od Sinic, dobiegł z nagła głuchy, przeciągły grzmot. Parukowa z wrzaskiem wypadła na drogę.

— Ludzie kochane, co to?

— Grzmi, czy jak?

— Gdzie ci ta grzmi... Cosik insze...

Przeciągły huk zabrzmiał znowu. A w chwilę potem zadygotało, zawyło — srebrzyste ptaki wracały. Płynęły nisko oświetlone słońcem. Przepłynęły, skryły się za lasem w błękitnej dalekości nieba.

I dopiero odwróciwszy głowy od stada, które odleciało, zobaczyli ludzie czarny słup dymu w stronie Włók. Jeden i drugi

— Pali się!

Spojrzeli na siebie pobladłymi twarzami.

— Wojna — stwierdził głucho Paweł.

Od tego dnia zaczęły przychodzić ze wszystkich stron wieści.

— Bił znowu...

— W Zawodach z kulomiotu strzelał, pastucha przy bydle zabił.

— W Porudach do ludzi przy kartoflach strzelał...

— Co ciekawsi polecieli do Porudów zobaczyć, czy prawda. Była prawda. Ułożono rzędem w stodole — trzy baby, dziewuszkę młodą i chłopaka. Cała wieś przesuwała się w milczeniu przez stodołę.

Tamci leżeli rzędem na polepie glinianej, na rzuconych garściach siana. Splamione krwią odzienie, woskowo żółte twarze. Baby pochlipywały, pociągały nosami. Ale nie było wielkich płaczów, ani zawodzeń. Groza chwytała za gardła.

— Leciał nisko, niziutko... Ano, niech sobie leci — my kopali dalej — opowiadał zdyszanym, przerażonym głosem rozczochrany wyrostek, jeden ocalały z całej gromadki. — Przeleciał i wrócił się. Jeszcze niżej — patrzymy, co to będzie, popsuło się mu co, czy jak. A on jak nie zacznie prać! Wywaliłem się w bruzdę — patrzę — leżą wszyscy... Postrzelał, postrzelał, i poleciał...: Całe kartoflisko zasieczone..: Wstaję — a tu nikt się nie rucha...

— Mocny Boże — wzdychały baby zalęknionym szeptem. Wyłaniało się z ciemnego wnętrza stodoły oblicze wojny straszliwe i niepojęte, do niczego niepodobne.

Pamiętali przecież tamtą wojnę, linie okopów po wsiach, palące się chaty — ale to było nie to.

Teraz z jasnego nieba szła śmierć, wyciągała drapieżne, nieomylne pazury — sięgała po każdego. Wszystko jedno, czy to był żołnierz z bronią w ręku, czy pastuszek przy krowach, czy jak ci ludzie spokojnie kopiący kartofle.

Równocześnie zaczęli iść drogami ludzie. Najpierw śmigali policjanci na rowerach w pośpiechu najwyższym, ale spokojni zupełnie, jakby jechali w jakichś urzędowych sprawach. Sporo czasu minęło, nim się ludzie zorientowali, że to jest ucieczka.

Potem jechały na Włóki, na Pałęczyce auta.. Limuzyny, jakich nigdy przedtem nie widywały tutejsze drogi. Czarne granatowe, ciemno zielone, popielate, malutkie, duże. Pchały się przez piachy, waliły przez błota, dygotały w pośpiechu motory, przeraźliwie dźwięczały klaksony.

Za autami szła ciżba pieszych. Kobiety, mężczyźni, dzieci. Wielki strumień ludzki, przepływał mimo Olszyn, zrzadka tylko ktoś o nie zawadził. Pałęczycki, włócki — gościńce były pełne. Szli ludzie z tobołkami, z dziećmi na rękach, z pustymi rękami, szarzy od kurzu, zmordowani, z gorączką w oczach.

— Moiściewy, moiściewy — wzdychały baby patrząc na nieustanny pochód gościńcem. Z początku tylko w nocy — potem kiedy naloty powtarzały się częściej uciekinierzy zobojętnieli na warkot śmigła nad głową.

Szli w biały dzień, kiedy z nisko opuszczających się samolotów waliły w nich karabiny maszynowe, szli zostawiając na drodze trupy przechodząc mimo ich obojętnie — naprzód, ciągle naprzód, jakby ich gnała jakaś straszliwa siła, mocniejsza niż lęk przed śmiercią, mocniejsza niż znużenie, głód, pragnienie, mocniejsza niż wszystko.

I chłopom robiło się zimno na myśl, że tamci uciekają widocznie przed czymś, co jest gorsze od śmierci — bo uciekając narażali się na śmierć od kul i od bomb, padających od czasu do czasu w tłum na gościńcu.

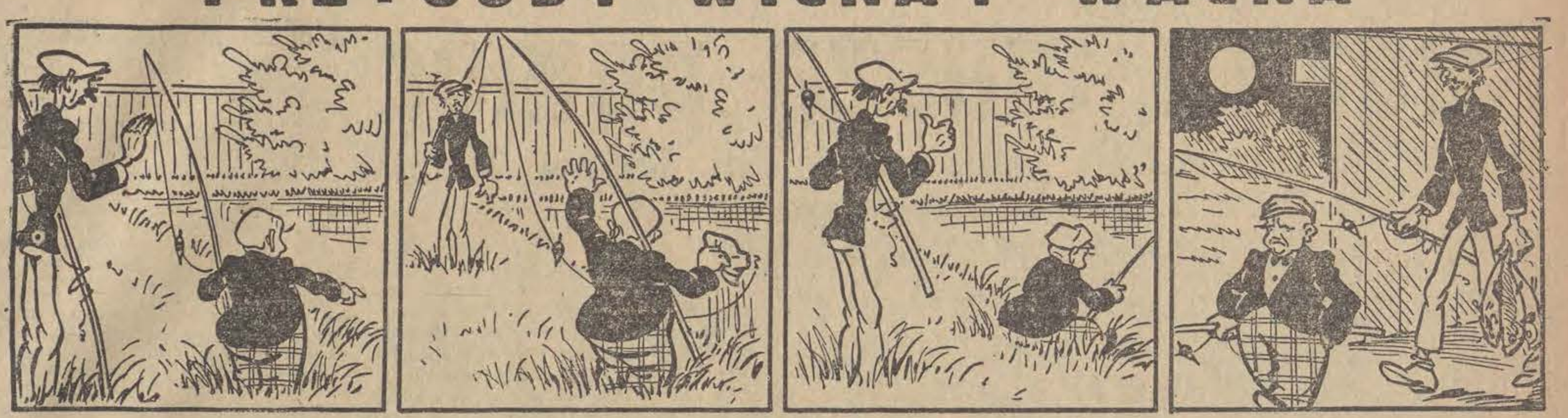
Jednego dnia Olga poszła prać do jeziora. Akurat wtedy nadleciały. Z hukiem z łoskotem. Przysiadła w kucki nad wodą. Tam, z góry widać ją przecież na zasłanym krzemieniami, gołym brzegu. Dygotało w niej serce — w takt z dygotaniem powietrza.

Przeleciały. Dziesięć — piętnaście — liczyła machinalnie. Poleciały jak zwykle ku Włókom, ku Pałęczycom walić w pałęczycki most.

Dziewczyna wyprostowała się. Znów można było zacząć prać. Ale wtedy właśnie nadleciał jeszcze jeden. Nisko, niziutko. Wyło przecinane śmigłem powietrze, warczał motor przeciągle, jękliwie. Zobaczyła przerażonymi oczyma lotnika. Dziwna słabość przejęła ją od stóp do głowy.

Z niewysoka gruchnęła w jezioro bomba. Zawyła, zahuczała, zadrżała ziemia pod nogami. Wytrysnęła w górę olbrzymia fontanna. Zakolebało się jezioro od brzegu po brzeg. Runęła fala, spieniona, z wielką grzywą u szczytu. Aż w oczy bryznęła Oldze woda, oblewając ją całą.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Tu będziemy łowili!
WICEK: — Tu wcale nie ma ryb! Chodźmy dalej nad rzeczkę...
WACEK: — A ja chcę tutaj! Zobaczysz, ile ryb nałowię!

WACEK: — Hallo! Mam!...
WICEK: — Rybę? Niemożliwe!
WACEK: — Wcale nie rybę, tylko czapkę! I to moją własną! Aż tutaj rzucił ją Szaberski!

WICEK: — Jeśli nie chcesz iść, to sam pójdę nad rzeczkę i już
WACEK: — To idź! A ja tu zostanę! Wyłowiłem czapkę, to jeszcze pewno niejedną rzecz wyłowię!

WACEK: — A to pech! Oprócz tej czapki nic już nie złowiłem!
WICEK: — Masz naukę, że przypadek nie jest żadną regułą i nie należy się nim kierować!

Łódź organizuje
6 ośrodków oświatowych

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi organizuje w ramach działalności Miejskiego Uniwersytetu Społecznego 6 ośrodków oświatowych w następujących punktach miasta: Rudzka 56, Przyszkole 42, Mazowiecka 43 1 Maja 87-89, Staszica 1-3 i Rzgowska 30.

W ośrodkach M. U. S. prowadzone będą: 1) kursy krótkoterminowe o różnym charakterze, 2) kształcenie systematyczne, 3) cykle odczytów i wykładów, 4) świetlice i 5) wycieczki.

Zapisy przyjmowane są w ośrodkach od 12 do 17 bm. w godzinach 18—20. Kandydaci winni mieć conajmniej 18 lat.

M. U. S. liczy na kandydatów, zatrudnionych w najbliższych dzielnicach od ośrodków. Kontakty z zakładami pracy w sprawie skierowań kandydatów zostały już nawiązane. (a)

Dwa wypadki uliczne
Winę ponoszą nieuważni przechodnie

Publiczność nasza ciągle jeszcze nie może się nauczyć ostrożności i poszanowania przepisów ruchu drogowego. Pomimo licznych ostrzeżeń w dalszym ciągu wykazuje „brawurę", która z kolei powoduje wypadki.

Tak np. wczoraj wgodzinach rannych zamieszkała przy ul. Rzgowskiej 89 Maria Wiśniewska usiłowała w biegu wskoczyć do tramwaju linii „7", dojeżdżającego do pętli na Pl. Niepodległości. Skok był tak niefortunny, że kobieta dostała sie pod deski ochronne, odnosząc złamania podudzia.

Wypadkowi uległa również niejaka Józefa Tryblewska (Piotrkowska 82), która w niewłaściwym momencie chciała przejść przez jezdnię. Najechana przez samochód, uległa ogólnym obrażeniom.

Od piątku
szczepienia dzieci przeciwko błonicy

Począwszy od 16 bm. aż do końca września przeprowadzane będą szczepienia dzieci przeciw błonicy. Podlegają im te dzieci, które na wiosnę były już dwukrotnie szczepione. Zastrzyków dokonywać się będzie w trzech punktach miasta: przy ul. Łagiewnickiej 37, Piotrkowskiej 110 i Napiórkowskiego 86 w godzinach od 8 do 10. (kb)

Do rozpuku!..

W jednym z prowincjonalnych pism znalazły się obok siebie następujące dwa drobne ogłoszenia, pokręcone prawdopodobnie przez zecera:

OGŁOSZENIE I. — Przechodząc wczoraj w godzinach popołudniowych ulicą Ceglaną, zgubiłam piegi, odciski i brodawki.

OGŁOSZENIE II: — Zakład kosmetyczny „VENUS" usuwa radykalnie brylantowe kolczyki...

* * *

Profesor matematyki rzekł pewnego dnia do swych słuchaczy:

— Matematyka, mci panowie, jest najciekawszą wiedzą, umożliwia bowiem wszelkiego rodzaju kombinacje... Jeżeli na przykład wezmę rok mego urodzenia, odejmę z tego numer telefonu i dodam wiek mojej żony, to otrzymam numer mego kołnierzyka... Czy to nie jest cudowne?...

* * *

Panna Zuzia jest artystką. Znaną artystką. Wczoraj właśnie obchodziła podwójny jubileusz: — pracy scenicznej i imienin.

Panna Zuzia otrzymała wiele kwiatów... A na jednym z bukietów widniała kartka z następującym napisem:

— Sympatycznej pannie Zuzi w trzydziestą rocznicę wstąpienia do teatru i w dwudziestą piątą rocznicę imienin...

Co ujrzymy na ekranach?
Doskonałe filmy
produkcji czeskiej i radzieckiej zachwycą publiczność łódzką. — Codziennie 15 tys. osób wybiera się w Łodzi do kina

Kina łódzkie ożywiają się coraz bardziej. Pomimo trwającego jeszcze sezonu urlopowego, a w związku z tym znacznego „wyludnienia" miasta, widownie wszystkich kin i teatrów w Łodzi są niemal każdego dnia przepełnione.

Codziennie odwiedza je ponad 15 tysięcy publiczności, a w niedzielę, przy zwiększonej ilości seansów, nawet do 38 tysięcy widzów. Oczywiście, im bliżej zimy frekwencja ta będzie z każdym dniem wzrastać i niewątpliwie dojdzie do liczby 25 tysięcy łodzian, odwiedzających kina w dni powszednie.

Złoży się na to m. in. bardzo ciekawy repertuar filmów, jakie ujrzymy już w najbliższym czasie. Atrakcją tego miesiąca będzie festiwal pokazowych filmów produkcji czechosłowackiej. W dniach od 24-go do 30-go września oglądać będziemy najnowsze filmy czeskie, które niedawno nadeszły do Polski.

Program tygodniowego festiwalu został tak ułożony, że każdego dnia wyświetlany będzie inny film. Oto tytuły siedmiu czołowych obrazów produkcji czeskiej: **„Pięciosetka", „Awantura na wsi", „Milcząca barykada", „Pan Novak", „Oddział Z-8", „Wilcze doły" i „Sumienie".** Filmy te wyświetlane są w dwóch kinach zeroekranowych — „Wile" i „Polonii". Ponadto w pozostałych kinoteatrach grane będą w czasie westiwalu inne wartościowe filmy produkcji czeskiej.

Chociaż wszystkie wymienione filmy należą do czeskiej „extraklasy", polskiego widza zainteresuje najbardziej jeden z nich, a mianowicie „Milcząca barykada". **W filmie tym bowiem jedną z głównych ról gra nasza aktorka — Barbara Drapińska.** Niewątpliwie będziemy się chcieli przekonać, jak wypadła na tle zespołu czeskiego.

Ponadto ujrzymy w najbliższym czasie szereg ciekawych filmów produkcji węgierskiej, francuskiej i radzieckiej. Mowa tu o węgierskim filmie **„Gdzieś w Europie"**, o filmach francuskich **„Zakochani są sami na świecie" i „Pustelnia Parmeńska"** oraz o filmach produkcji radzieckiej **„Partyjna legitymacja", „Maszynka"** i wiele innych.

W październiku natomiast obchodzić będziemy **Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.** Dorocznym zwyczajem na ekranach naszych kin ukażą się wtedy najnowsze i najlepsze filmy radzieckie. Tytuły ich nie są jeszcze znane.

Z pewnością Zarząd Rozpowszechniania Filmów postara się w czasie tego miesięcznego festiwalu o to, by obrazy radzieckie ujrzały jak najliczniejsze rzesze łodzian.

Dobrym posunięciem w tym kierunku jest np. ostatnie zarządzenie ZRF, na podstawie którego kierownicy kin „Polonia" i „Tęcza" **przyjmują zamówienia od instytucji i organizacji społeczno-politycznych na seanse zamknięte w dowolnych godzinach, a to w celu umożliwienia szerokim rzeszom pracowników obejrzenia wspaniałego filmu radzieckiego „Harry Smith odkrywa Amerykę".** Ceny biletów wynoszą wtedy **po 25 złotych.** Jak wiadomo, film ten nagrany jest w nowej wersji polskiej z udziałem Szaflarskiej, Borowskiego i Duszyńskiego. (kł)

Państwo otacza nas opieką
Jeszcze 1 miliard złotych
przyznano Łodzi na inwestycje i remonty

Olbrzymie kwoty przeznaczył w tym roku rząd na inwestycje w związkach samorządowych. Niezależnie od nich Rada Państwa, jak wiadomo wyasygnowała 2 miliardy zł. na poprawę warunków komunalnych klasy robotniczej w większych miastach. Z sum tych Łódź otrzymała dotychczas ponad 300 milionów zł.

Przed kilkoma dniami nadeszła z Warszawy wiadomość, iż **zapadła w Radzie Pństwa decyzja odnośnie powiększenia tych dotacji nadzwyczajnych dla naszego miasta, a wślad za nią konkretny meldunek, że Łódź otrzyma dodatkowo 315 milionów.**

Ponieważ równocześnie przelano z centralnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej dla akcji remontowej w Łodzi 300 milionów zł. — zaszła konieczność opracowania dodatkowego budżetu nadzwyczajnego na bieżący rok.

Dodatkowy budżet inwestycyjny na r. 1949 wyniesie ostatecznie około 1 miliarda zł., gdyż okazało się, że z wpływów lokalnego FGM można będzie jeszcze w tym roku wydać na remonty paręset milionów zł.

Dla uchwalenia wspomnianego wyżej doatkowego, nadzwyczajnego budżetu m. Łodzi zwołano na nadchodzącą środę, dn. 14 bm. plenarne zebranie Miejskiej Rady Narodowej. (at)

Walka z gruźlicą
Wielki zjazd ogólnopolski w Łodzi

18 września rb. rozpocznie się w Łodzi, pod protektoratem Ministra Zdrowia Micheidy, IX Polski Zjazd Przeciwgruźliczy. Zjazd odbędzie się w sali wykładowej Centralnej Szkoły PZPR przy Al. Kościuszki 65. Obrady potrwają do 21 września rb. Przybędzie na nie do Łodzi kilkuset specjalistów w dziedzinie leczenia gruźlicy z całego kraju.

Zjazd przeciwgruźliczy, zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Badań Naukowych nad Gruźlicą, wywołał w całym kraju wielkie zainteresowanie. **Jego wyniki naukowe wywrą bowiem duży wpływ na dalszy tok walki z gruźlicą — tą największą klęską społeczną po wojnie.**

Pierwszego dnia obrad delegaci wysłuchają referatu na temat regionalny łódzki — **„Walka z gruźlicą w Łodzi".** Wygłosi go dr. Jadwiga Szustrowa, dyrektorka Centr. Przychodni Przeciwgruźliczej w naszym mieście. Tego samego dnia dyrektor łódzkich szpitali przeciwgruźliczych, dr. Marian Zierski wygłosi referat p.t. **Gruźlica i jej zwalczanie wśród młodzieży akademickiej w Łodzi".**

W następnych 2 dniach zjazdu przewidziane jest wygłoszenie szeregu interesujących referatów na tematy naukowo-społeczne z dziedziny walki z gruźlicą. M. in. referat o streptomycynie, o szczepieniach przeciwgruźliczych BCG itd.

W ramach zjazdu delegaci zwiedzą kliniki uniwersyteckie, poradnie i szpitale przeciwgruźlicze, a 21 bm. — sanatorium ZUS w Tuszynku, oraz fabryki włókiennicze. (st)

Pijacy-awanturnicy
Kiedy to się skończy?

Znowu przed Sądem Starościńskim stanęło kilku niepoprawnych pijaków, którzy swym zachowaniem zakłócili spokój publiczny.

Zamieszkały przy ul. Wschodniej 22 Mieczysław Tomaszewski upił się do tego stopnia, że nie mogąc kluczem otworzyć drzwi do własnego mieszkania — po prostu je wyłamał. Nie dość mu było tego. Zaczął się dobijać do drzwi sąsiadów i domagać się od przestraszonych lokatorów pieniędzy na wódkę. Pieniądzy nie dostał, ale tygodnia aresztu mu nie odmówiono.

Tę samą karę otrzymał Roman Szor z Łącznej 5. Pijak ten bił swoją żonę. Notoryczny awanturnik odpocznie w areszcie. (kb)

Koncert w szpitalu

Wydział Kultury i Sztuki organizuje od pewnego czasu stałe koncerty dla łódzkich szpitali. W dniu dzisiejszym koncert taki odbędzie się w szpitalu św. Antoniego przy ul. Przędzalnianej, jutro natomiast w sanatorium w Łagiewnikach. (bf)

OFIARY

Na odbudowę Warszawy zł. 1.000 składa ob. Franciszek Modzeranka

Walczymy z wagarami

Rodzice muszą pomóc

Młodzież nie może opuszczać ani jednej lekcji bez uzasadnionego powodu!

Wagary były przed wojną, bardzo popularnym zjawiskiem. Widywało się nieraz całe gromady młodzieży, wyruszające z teczkami i książkami za miasto do parków itd. Dzisiaj stosunek naszej młodzieży do nauki zmienił się znacznie na korzyść. **Nie ma już, na szczęście, faktów masowego wagarowania.** Nie mniej zdarzają się jeszcze sporadyczne wypadki opuszczania lekcji.

Władze szkolne starają się zlikwidować te fakty. **Kładzie się więc nacisk na to, aby rodzice wzmogli swą czujność i opiekę nad dziećmi, by nie doszło do wypadków samowolnego opuszczania lekcji. Dzieje się to bowiem często z powodu braku zainteresowania ze strony rodziców, którzy zupełnie nie kontrolują swych dzieci.**

Bardziej godne ubolewania są wypadki, gdy rodzice **świadomie ukrywają dzieci przed obowiązkiem szkolnym, lub też nakłaniają je do opuszczania lekcji.** Powody są różne, najczęściej jednak spotykane — to zatrzymanie dziecka w domu dla wyręczenia się nim w pracy, albo wysyłanie na ulicę w celu uprawiania handlu ulicznego.

Z tymi faktami walczyć się będzie z całą surowością. Dość powiedzieć, że w ciągu swej czteroletniej działalności Oddział Obowiązku Szkolnego przeprowadził za te wykroczenia **około 9 tysięcy spraw karno-administracyjnych przeciwko rodzicom, których dzieci z podanych wyżej przyczyn nie przychodziły do szkoły.** Nałożone kary wyrażają się grzywnami od 2 do 5 tysięcy złotych lub 5-dniowym aresztem.

Aby zupełnie wyeliminować wagary z naszych szkół, władze szkolne pragną zastosować w najbliższym czasie jeszcze inne środki. Specjalni kontrolerzy otrzymywać będą nazwiska i adresy uczniów opuszczających lekcje i udawać się do ich mieszkań w celu ustalenia przyczyn nieuczęszczania do szkoły. Ponadto będą oni odwiedzali nasze parki ogrody a nawet kontrolowali ulice w czasie zajęć szkolnych i „wyłapywali" przebywających tam wagarowiczów.

Tyle władze szkolne. Konieczność bardziej rygorystycznego podejścia do tych spraw jest zupełnie zrozumiała. Wydaje nam się jednak, że zapomniano tutaj o innym nie mniej ważnym problemie. **O zagadnieniu dzieci trudnych do prowadzenia.**

Kary nie wszędzie można stosować. Nie wszędzie bowiem winni są rodzice. W niektórych wypadkach wykolejona przez wojnę młodzież nie łatwo poddaje się dyscyplinie rodziców. **Dla tych dzieci Kuratorium miało stworzyć w Łodzi dom wychowawczy. Jak dotychczas — nic o nim jednak nie słychać. A szkoda, że zakładu takiego jeszcze nie posiadamy. Mógłby on być bardzo pomocny w akcji zwalczania wagarów.** (ks)

Przyjmujemy od zaraz:
KANCELISTÓW(TKI)
KALKULATORÓW.
ŚLUSARZA - TOKARZA oraz
MONTERA do traktorów.
Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego. Mieszkanie zapewnione. Zespół PGR Mieszewo, pow. Łobez, p-ta Rogowo Szczecińskie, tel. 6. 880-k

Scena i ekran

„Harry Smith odkrywa Amerykę"

Nowa wersja polska wypadła znakomicie



Kapitalna scena w gabinecie amerykańskiego „króla prasowego".

Już od dłuższego czasu zastanawiano się w kołach filmowych nad tym, aby filmy obcojęzyczne można było nagrywać według polskiego tekstu, tekstu mówionego przez dobrych polskich artystów i starannie zsynchronizowanego z ruchami ust aktorów na filmie. Tę niełatwą do wykonania sztukę podkładania mówionego tekstu polskiego, który zastępuje całkowicie tekst obcojęzyczny, nazywamy dubbingiem.

Dubbing jest szczególnie konieczny w filmach o charakterze ideologicznym, gdyż w nich kładzie się duży nacisk na dialog i argumentację słowną, które nie mogą być nigdy dostatecznie przekonywujące w napisach. Jeśli przy tym weźmiemy pod uwagę, że milionom ludzi w Polsce trudno jest czytać niewyraźne nieraz napisy, zrozumiemy, jak ważną była sprawa dubbingu.

Po raz pierwszy w kinematografii polskiej dokonano dubbingu w filmie „Harry Smith odkrywa Amerykę". Zaproszono w tym celu do atelier filmowego w Łodzi trzyosobową ekipę fachowców radzieckich: reżysera Złotnickiego, operatora dźwiękowego Dmitrewa i montażystkę Karpową i przy współudziale polskich techników i artystów, nagrano polską wersję tego filmu.

Treść tego obrazu jest następująca: Harry Smith — to dziennikarz amerykański, który odważył się napisać obiektywną i pozytywną prawdę o Związku Radzieckim. Nie tego oczekiwali od niego jego mocodawcy, właściciele trustów prasowych. Żądali książki, z której wynikałoby, że Związek Radziecki chce wojny, a otrzymali uczciwe sprawozdanie, że ZSRR buduje pokój.

Machina amerykańskiej reakcji niszczy życie Harry Smitha, który odważył się wbrew nim powiedzieć, prawdę. Ale młody dziennikarz nie ulega walce z kapitalistami i na wiecach, organizowanych w różnych miastach Stanów Zjednoczonych, odkrywa drugą Amerykę, Amerykę ludzi pragnących pokoju, Amerykę ludzi postępowych, solidaryzujących się z prawdziwie demokratycznymi nar[illegible]ami.

Dubbi[illegible]wy rezultat pracy radziecko-polskiej wypadł bez zarzutu. Mówiony tekst polski jest w pełni zrozumiały i zsynchronizowanie dźwięków z ruchami ust jest doskonałe. Odnosi się wrażenie, że aktorzy na ekranie rzeczywiście mówią po polsku. Mamy nadzieję, że będące w przygotowaniu dubbingowym inne filmy radzieckie wypadną równie dobrze.

Do wygłaszania tekstów zaproszono naszych czołowych artystów. I tak H. Borowski mówi ustami bohatera filmu Harry'ego Smitha, Szaflarska mówi za aktorkę Kuźminę w roli Jesse, Duszyński jest głosem amerykańskiego dziennikarza Golda, Murphy'ego zastępuje głosowo Mikołajewski itd.

Dzięki dobremu dubbingowi, film „Harry Smith odkrywa Amerykę" ogromnie zyskał na wyrazistości i sile przekonywującej. W obecnej wersji cieszyć się będzie niewątpliwie dużym powodzeniem.

J. B.

Pod ostrym kątem

Wracam ze Szklarskiej...

Jestem z natury spokojnym i opanowanym. Ale mimo tak pozytywnej cechy charakteru jeszcze dzisiaj dostaję białej gorączki na wspomnienie pewnego fragmentu podróży powrotnej z urlopu, jaką odbyłem parę dni temu ze Szklarskiej Poręby do Łodzi.

Z początku szło wszystko dobrze. Wsiadłem w Szklarskiej o godz. 17-ej do pociągu idącego do Jeleniej Góry, gdzie wskutek braku mostu kolejowego, zniszczonego w czasie wojny, każdy pasażer musi się przesiąść z dworca na dworzec. Ruch towarowy zaś, idzie okrężną, dłuższą o 96 km drogą, bynajmniej nie przysparzając państwu oszczędności. (Podobno pieniądze na odbudowę mostu są, ale robót jeszcze nie rozpoczęto).

Do Jeleniej Góry przyjechałem o godz. 18-ej. I tu czekała mnie pierwsza niespodzianka. Objuczony dwiema ciężkimi walizkami, pewną ilością dodatkowych pakunków i... żoną, błagalnym wzrokiem wypatrywałem tragarza.

Jakiś bardziej uświadomiony wczasowicz popatrzał na mnie z politowaniem.

— Szkoda czasu. Zabierz pan swoje manele i wal przed dworzec, bo stracisz pan autobus na dworzec Główny.

Zakląłem brzydko i po chwili zamieniłem się w pospolite, pociągowe zwierzę. Jedyną pociechą w moim nieszczęściu było to, że wszyscy na około wyglądali podobnie do mnie.

Licząc kroki, posuwałem się powoli w kierunku wyjścia. Aby tylko zdążyć do autobusu. Wreszcie dotarłem i...

Nie miałem nawet siły zakląć ponownie. Okazało się bowiem, że po godzinie 17-ej autobusy miejskie... nie kursują! Dlaczego — nie wiadomo. Chyba tylko dlatego, aby umożliwić rozmaitym „taksiarzom" i dorożkarzom pobieranie 300 zł „od łebka" (!) (walizka osobno), gdy autobus kosztuje tylko 25 zł.

Sprawa ta wymaga gruntownej zmiany. W okolicy Szklarskiej Poręby, Cieplic itp. powstają wciąż nowe ośrodki wczasowe i dziesiątki tysięcy ludzi pracy narażonych jest na zgoła niepotrzebny i dodatkowy wydatek, a sam Zarząd Miejski w Jeleniej Górze, nie wiadomo dlaczego rezygnuje dobrowolnie z rentownej linii autobusowej.

I jeszcze jedno. Na dworcu Zachodnim musi być przechowalnia bagażu i tragarze. Tego również domagają się wczasowicze!

JEDEN Z WIELU

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO NR 30
w Zgierzu, ul. gen. Świerczewskiego nr 6
zatrudnią natychmiast:
1) **TECHNIKA budowlanego**
2) **REFERENTA energetyki i ruchu, obeznanego z techniką cieplną**
3) **MAJSTRA do farbiarni**
4) **BIEGŁĄ MASZYNISTKĘ.**
Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny. 384-K

UWAGA!
Płacimy podwyższone ceny za butelki, stłuczkę, szmaty itp. Dzwonić 162-16. Zbiornica „SUROWCE ODPADKOWE" Sienkiewicza 28. 849



192)

Na tym odcinku bronionym przez kompanię (pardon! przez pluton, bo tyle tylko zostało z kompanii!) nie filozofuje się, ale walczy. Jest to odcinek obrony położony najbardziej na południe. Pozycja ważna, „kluczowa" jak to się powiadało przed laty. Niemcy już kilka razy usiłowali wyrównać tutaj swoją linię, za każdym jednak razem odrzucił ich bagnet obrońców a kilka zwęglonych wraków nieprzyjacielskich czołgów świadczy o tym, że straszne może być działanie pęku związanych razem granatów ręcznych lub nawet zwykłej flaszki z płonącą benzyną, rzuconej ręką desperata.

Komendę nad tym odcinkiem sprawował początkowo kapitan Wacław Trentowski. Kiedy Trentowskiemu granat urwał obie nogi, dowództwo przejął porucznik Mazanek. Tydzień później Mazanek dostał ekrazytówką prosto w czoło, a komendę przejął z kolei podporucznik rezerwy Leszek Strzelmirski.

Leszek Strzelmirski przyjechał z Łodzi zagrożonej przez idącą od Piotrkowa armię niemiecką, szóstego września. Początkowo chciał, tak jak inni, jechać dalej na wschód, ale widok przygotowującej się do obrony stolicy wstrząsnął nim i wzruszył i postanowił dzielić z nią dolę złą i dobrą.

Dobrze, że poprawił mu się wzrok. Na słońcu nosi w dalszym ciągu czarne okulary, ale siedząc przy karabinie maszynowym zazwyczaj zdejmuje je. Zresztą ma doskonałą lornetkę polową, tak, że radzi sobie jak może.

Jego podkomendni, to żołnierz młody, który jednak dojrzał szybko w ogniu walki. Biją się z zaciekłym uporem jak starzy wiarusi... Tylko, niestety, jest ich tak bardzo mało, a ilość ich kruszy się z dnia na dzień...

Sam Strzelmirski zmienił się nie do poznania.

To nie jest już ten sam elegant, który brylował kiedyś w salonach high life'u łódzkiego, pozbawiony cnoty szybkiego zdecydowania się, romantyk.

Teraz jest znów stuprocentowym mężczyzną: odważny, przedsiębiorczy, twardy.

Nie darmo przeszedł ciężką wojenną szkołę w przepaścistych wąwozach El Rifu i kamienistych zboczach Hogaru. Tylko, że wtedy był błędnym poszukiwaczem przygód, wojnę zaś traktował po prostu jak najbardziej niebezpieczny sport. I dlatego ongiś biorąc na cel sylwetkę samotnego jeźdźca przemykającego przez pustynię, pociągał za cyngiel uważnie, ale i bez nienawiści, albowiem nie czuł do niego specjalnej animozji.

Teraz było zupełnie inaczej.

Tuż za nim — jak wielki stos ofiarny — płonęła Warszawa. Ginęły, zabijane żelaznymi gromami spadającymi z niemieckich bombowców, bezbronne dzieci, — te, które kiedyś tworzyć miały nową historię Polski — i rozsypywały się rozbite artyleryjskimi pociskami kamienne fragmenty historii sprzed wieków: stare kościoły, kamienice i pałace.

Myśląc o tym Strzelmirski czuł, że porywa go i rozpłomienia nienawiść. I leżąc potem obok karabinu maszynowego celował długo, rozpaczliwie, starannie, nim wreszcie pociągnął za spust.

Teraz już nie strzelał, ale po prostu celebrował jakieś przeraźliwie posępne obrzędy i radowało się jego serce, ile razy zobaczył, że po strzałach jego jeden z przyczajonych w okopie Niemców lekko podrywa się do góry, a potem pada twarzą na swój karabin, który wypadł mu z bezwładnych już rąk...

Dziś — po silnym przygotowaniu artyleryjskim Niemcy są bardziej ruchliwi niż zazwyczaj.

Na prawo od niego wychyliło się spoza zakrętu parę tanków, zboczyło jeszcze bardziej na prawo i wśród nieustannego grzechotu karabinów maszynowych i armatek szybkostrzelnych przedzierało się przez żółknące kartofliska.

Doszły niemal aż pod linię domów, tam jednak przyjęto je tak gorąco z działek przeciwpancernych, że na moment zatrzymały się. Czołg, który wysunął się najbardziej na czoło (a Strzelmirski zauważył to wyraźnie ze swojego punktu obserwacyjnego) podskoczył nagle i stanął w płomieniach.

Pozostałe zatrzymały się a potem zawróciły. Zrozumiały widocznie, że i tym razem nie zdemoralizują obrony.

Prawie przez pół dnia był potem spokój. tylko artyleria nieprzyjacielska ogniem nękającym gnębiła śródmieście. jak gdyby mszcząc się na cywilnej ludności za bohaterski upór polskiego żołnierza.

Po południu siła ogniowa nieprzyjacielskich baterii wzmogła się jeszcze i wnet potem kapral kompanii Strzelmirskiego powiedział do swego dowódcy:

— Niechno pan patrzy, panie poruczniku!... Tam naprzeciw robi się jakiś ruch!

Strzelmirski spojrzał przez swoją polową lornetkę i zauważył, że rzeczywiście w rzuconych na przeciw szańczykach niemieckich dzieje się coś podejrzanego.

— Czyżby Niemcy zdecydowali się na otwarty szturm? — stroskanym okiem obrzucił wykruszone resztki swojej kompanii i zmarszczył czoło.

Jeszcze dziś rano składając dowództwu raport zaznaczył, że wobec zbyt słabej obsady swojego odcinka nie może gwarantować, czy utrzyma go gdyby Niemcy usiłowali wyprzeć go stamtąd, że więc potrzebuje na gwałt pomocy.

Pułkownik zapowiedział, że przyśle posiłki, ale jak dotychczas wszystko skończyło się tylko na obietnicy: a tu tymczasem Niemcy zaczynają być niezwykle aktywni.

(D. c. n.)

Księża — uczestnicy zjazdu bojowników o wolność i demokrację u Prezydenta Rzeczypospolitej

Dnia 1-go września br. Prezydent R. P. ob. Bolesław Bierut przyjął w sali audiencjonalnej Belwederu przedstawicieli duchowieństwa, uczestników zjazdu zjednoczeniowego, bojowników o wolność i demokrację. Na audiencji obecny był Premier ob. J. Cyrankiewicz.

W imieniu delegacji duchowieństwa głos zabrał ksiądz prałat Grim:

Chcemy żyć i pracować dla Ojczyzny — mówi ks. prałat Grim

Najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie! Obywatelu Premierze!

My, szara brać kapłańska, **przyszliśmy, ażeby złożyć Głowie Państwa wyrazy hołdu.** Dla nas w czasie okupacji nie były nieznane, słowa wieszcza naszego Wyspiańskiego, **że Polska, to wielka rzecz.** Dla tej rzeczy narażaliśmy i zdrowie i życie i cieszyliśmy się, że możemy Polsce służyć!

Dzisiaj zastanawialiśmy się i przekonaliśmy się, że dobro Najaśniejszej Rzeczypospolitej, to jest najwyższe prawo i temu prawu chcemy służyć, a po Kongresie zadamy kłam słowom, że Polacy potrafią tylko dla Ojczyzny umierać. **My chcemy pokazać i da Bóg pokażemy, że Polacy nie tylko potrafią umierać, ale, że ci, którzy zostali potrafią żyć i pracować dla Ojczyzny.**

Praca nasza jest trudna, jako praca kapłańska zwłaszcza teraz, kiedy jakieś rozterki w sercu czujemy. Nasza hierarchia poczyniła pewne kroki, **a my, doły, przychodzimy dzisiaj i prosimy Ciebie, Najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie, byś dopomógł nam, byśmy mogli sercem wesołym pracować i wtedy praca nasza będzie podwójna. Będzie to praca dla Ludowej Niepodległej Polski, którą kochamy całym sercem".**

Przemówienie Prez. Bieruta

Prezydent RP. Bolesław Bierut oświadczył:

„Wielebni księża, rodacy i obywatele!

Serdecznie dziękuję Wam za przybycie na to spotkanie i za słowa, które w Waszym imieniu wypowiedział ksiądz prałat Grim.

Polska, to wielka rzecz — jak powiedział Wyspiański. Słusznie — **Polska jest wspólną Ojczyzną wszystkich Polaków.** Polsce powinniśmy służyć tak, jak nas na to stać — z całego serca, ze wszystkich naszych sił. To jest obowiązek wszystkich ludzi, którzy przeżyli i doznali wiele krzywd w minionej wojnie i **którzy dziś budują Polskę, budują ją z przekonaniem, że wszystkie pokolenia ocenią ich pracę i że ta praca polepszy im życie.**

Powinniśmy wszystko czynić, aby dopomóc pracującemu ludowi Polski, który przecież zawsze tę Polskę swoim trudem zaopatrywał w bogactwa. Wszyscy korzystamy z odwiecznej pracy ludu polskiego. **Toteż powinniśmy czynić wszystko, aby pomagać mu, ożywiać jego wolę, napełniać go otuchą, budzić w nim radość twórczej pracy.**

Sądzę, że to jest zadanie, które **nie kłóci się ani z wiarą, ani z obowiązkami ludzi pracujących na niwie państwowej, ani z obowiązkami duchowieństwa.**

Niestety, rozlegają się, i to często głosy, grożące nieszczęśliwemu ludowi, który przeżył straszliwą wojnę, wciąż nowymi okropnościami i wciąż wtłaczają w serca i w umysł przerażenie, niewiarę, niepokój. Nie sądzę, ażeby to było słuszne i dobre.

Praca twórcza dla Polski wymaga napięcia nie tylko sił fizycznych, ale i duchowych, a siły duchowe krzepną wtedy, kiedy człowiek widzi perspektywy rozwoju, kiedy jest przekonany, że jego praca stwarza dobro dla niego i dla przyszłych pokoleń.

Dlatego chciałbym, korzystając z tej okazji, apelować do Was, rodacy, którzy macie możliwość stałego przemawiania do ludu, **abyście budzili w nim wiarę, zapał i przekonanie, że pracując dla Polski czyni dobrze i że praca jego będzie podstawą lepszego, kulturalniejszego, a więc i owocniejszego życia przyszłych pokoleń.**

Między Państwem a przedstawicielami episkopatu toczą się rozmowy, których celem jest uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem. We wzajemnych, normalnych stosunkach między Kościołem a Państwem zainteresowany jest cały naród. **Władza ludowa i Rząd Rzeczypospolitej — również mocno w tym zainteresowany — czyni i będzie czynił wszystko, ażeby unormować i stworzyć oparte na wzajemnym zrozumieniu stosunki między Kościołem a Państwem.**

Większość naszej ludności jest religijna. Władza ludowa już ze względu na swój charakter nie chce przeciwstawiać się uczuciom większości ludności. **Dlatego władza ludowa, której jestem przedstawicielem razem z obecnym tu Panem Premierem, nie przeciwstawiała się, nie przeciwstawia i nie będzie czyniła nic, co by raziło i krępowało uczucia religijne.**

Zagadnienie normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem sprowadza się do wzajemnej ufności, do szczerego stosunku, do tego, **ażeby rozumnie uzgodnić różne wzajemne obowiązki, obowiązki państwowe i obowiązki duchowieństwa.**

Nie jest w najmniejszym stopniu sprzeczna z wiarą, religią i zadaniami duchowieństwa patriotyczna praca dla Polski. Polska w swej historii miała wiele pięknych postaci w sukniach duchownych, miała księży, którzy nieśli Polsce ofiarną pracę, patriotyczny zapał i oddanie.

Takie postacie jak: **Kopernik, Hugo Kołłątaj, Staszic, Ściegienny, czci cały świat!** Należą oni do tych duchownych, którzy **dawali wzór patriotyzmu i oddania w pracy państwowej dla Polski.** Nie zawsze byli oni rozumiani. Często odpowiedzialni za politykę i działalność Kościoła **oficjalni przedstawiciele nie popierali tych księży patriotów, nie raz im się przeciwstawiali.** Ale naród pracę ich ocenił, ponieważ praca ich była słuszna, ponieważ praca ich była szczera, z serca płynąca.

Sądzę, że ta część duchowieństwa polskiego, która kocha Polskę i życzy jej rozwoju i rozkwitu, ma wspólną drogę postępowania z nami, działaczami państwowymi. My pracujemy na innym polu, ale serca nasze skierowane są w tę samą stronę, co i serca księży patriotów, którzy w swej działalności duchowej **budzą w narodzie uczucia oddania dla kraju, uczucia uznania dla ludzi pracy, a nie dla pasożytów.** Lud pracujący, który swoim ciężkim, znojnym potem Polskę tworzył od wieków, **tworzy ją dzisiaj — w moim przekonaniu — jeszcze piękniejszą, bardziej zasobną, bardziej kulturalną. Dla jego szczęścia i pomyślności pracujemy.**

Takie jest nasze zadanie. W tym duchu będziemy pracowali, aby znaleźć wspólny język i osiągnąć porozumienie z duchowieństwem polskim. Jest naszym przekonaniem, że znajdziemy w znacznej części duchowieństwa polskiego zrozumienie dla tych dążeń i dla tych pragnień" .

Będziemy uczyli młodzież patriotyzmu — mówi ks. Pasternak

Po przemówieniu Prezydenta Bieruta wywiązała się ożywiona rozmowa, w której księża - delegaci poruszali wiele spraw ogólno - narodowego znaczenia, jak również, mówili o lokalnych potrzebach swoich parafii i parafian. Pierwszy zabrał głos ks. Pasternak.

— W dniu kongresu bojowników o wolność i demokrację — mówił — zorientowaliśmy swoją postawą społeczeństwo, że **jest nas spora grupa, która śmiało i z podniesionym czołem manifestuje uczucia polskości.**

Ks. Pasternak mówi dalej o swojej pracy wśród młodzieży, którą uczy i z którą dyskutuje o miłości Ojczyzny, ofiarności i zgodnym współdziałaniu całego społeczeństwa dla dobra kraju.

— W rozmowach z młodzieżą poruszam także — mówi ks. Pasternak — wiele innych zagadnień. Słyszy się na przykład nieraz na wsi, że Służba Polsce to wielki trud i kłopot, że chłopaka odciąga się od gospodarki itp. Kiedyś specjalnie poświęciłem tej sprawie pogadankę i wyjaśniłem młodzieży, **że dzięki „SP" zapoznaje się ona z pracą, że ma możność przyczynić się do odbudowy stolicy, że ma sposobność poznać kraj i zobaczyć, ile się w Polsce pożytecznego robi. Sądzę, że nasze władze kościelne nie uczynią nam z tego zarzutu jeśli będziemy uczyli młodzież patriotyzmu.**

Rząd pomaga w odbudowie kościołów - stwierdzają ks.ks. Woźny, Drykier i Boczek

Ks. Woźny, proboszcz z Prokocimia (woj. krakowskie) mówi o budowie kościoła - pomnika ku czci poległych i pomordowanych w obozach koncentracyjnych.

— Od samego początku prac budowlanych — stwierdza ks. Woźny — **otrzymujemy pomoc rządu i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wpłynęła subwencja i założyliśmy już fundamenty.** W tym roku chcemy wybudować chór i wykończyć prezbiterium. **Chcę podziękować za dotychczasową pomoc w imieniu swoim i komitetu budowy.**

Ksiądz Boczek, wikary z pow. żywieckiego mówi o trudnościach związanych z odbudową Domu Ludowego w jego parafii. Dom — wyjaśnia ks. Boczek — zniszczyli Niemcy. Obecnie stworzyliśmy Komitet Odbudowy przy pomocy wszystkich organizacji społecznych i partii, ale idzie nam niełatwo, bo parafianie na Beskidach — to ludzie ubodzy.

Dom Ludowy jest obszerny, ma salę na 200 osób, ale trzeba go wykończyć. Zwracaliśmy się o pomoc do starostwa, ale dotąd bez skutku.

Z kolei ks. Dykier, proboszcz parafii św. Michała w Sopocie mówi o trudnościach związanych z budową miejscowego kościoła.

— Mamy większość autochtonów — informuje ksiądz. — Zgromadzili oni przed wojną kilkadziesiąt tysięcy cegieł, hitlerowcy zabronili jednak budowy kościoła. W ten sposób na przeszło 10.000 ludzi jest tylko mała kapliczka.

Władze odnoszą się do naszych zamierzeń życzliwie. Plany budowy są zatwierdzone. Plac został przyznany.

Między Kościołem a Państwem musi istnieć współpraca

Ks. Polak podkreśla na wstępie, że po ogłoszeniu w prasie oświadczenia Rządu w sprawie stosunków Kościoła z Państwem, **wystąpił z artykułem o potrzebie wzajemnego porozumienia.**

— Wiem — oświadcza, — że episkopat jest powołany do tego, żeby regulować sprawy między Kościołem a Państwem, **sądziłem jednak, że również szary proboszcz powinien się wypowiedzieć. Potem otrzymałem kilka listów anonimowych o różnych trudnościach ze strony miejscowych władz.** Listy te miały mnie nakłonić do zmiany zajętego przeze mnie stanowiska. Zdawałem sobie sprawę, że były to drobiazgi, których nie należy wyolbrzymiać. Nie poddaję się więc zwątpieniu i dalej głoszę, że **musi być współpraca, że kapłan katolicki to jest przecież Polak, który musi współpracować z rządem, zwłaszcza, że widzi co ten rząd w krótkim czasie zdziałał.**

Mówię tu w imieniu własnym i swego terenu, ale sądzę, że również inni obecni tu koledzy kapłani pragnęliby uniknąć tych wszystkich małych incydentów, które utrudniają nam pracę w naszych parafiach.

Ks. płk. Zawadzki uważa, że poważną przeszkodą w stosunkach Kościoła z Państwem są **księża o zapatrywaniach reakcyjnych, którzy nie rozumiejąc nowych czasów, rzucają często odium na księży patriotów i demokratów.**

Oni są powodem przejawów nieufności do duchowieństwa ze strony władz administracyjnych i demokratycznych organizacji społecznych.

Następnie zabiera głos ks. Capecki:

— Panie Prezydencie, niektórzy miejscowi działacze na zebraniach i w rozmowach **pozwalają sobie na rozmaite wycieczki przeciw Kościołowi i księżom.** Sądzą oni zupełnie fałszywie — że w ten sposób przysługę wyrządzają Państwu czy narodowi. Prosiłbym bardzo, jeżeli mamy skutecznie pracować w naszym terenie, **ażeby ustały te wystąpienia różnych niedoważonych zaściankowych polityków, którzy postępują niezgodnie ze stanowiskiem Rządu Ludowego.**

Z kolei ks. dziekan płk. Pyszkowski oświadcza:

— Panie Prezydencie! My wszyscy uczestnicy tego zjazdu walczyliśmy o niepodległość Polski. Walczyliśmy, aby ojczyzna nasza była rzeczywiście dla wszystkich, aby Polska była istotnie demokratyczna, ludowa, ażeby słowa naszego mistrza Chrystusa „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego" stały się ciałem. Walczyliśmy o to, aby po najcięższej klęsce i następnie po największym zwycięstwie naszego narodu Polska była lepsza i sprawiedliwsza, żeby była istotnie matką dla wszystkich. Oto cel, który powinien przyświecać całemu społeczeństwu.

W dalszym ciągu ks. Pyszkowski z ubolewaniem stwierdza, że brak porozumienia między episkopatem i rządem utrudnia pracę duszpasterską kapłanom, pragnącym dobrze służyć Kościołowi i jednocześnie być dobrymi obywatelami demokratycznej Polski."

Życie polskie rozbudowuje się na coraz szerszych podstawach

Ks. Iwanicki zabiera głos jako kapłan z Ziem Odzyskanych.

— Muszę zakomunikować z radością — oświadcza on — **że życie polskie buduje się i rozbudowuje na coraz szerszych podstawach.** Między tym, co było na Ziemiach Odzyskanych przed kilku laty, a tym co się dzieje dzisiaj, jest ogromna różnica. **Pola zostały zaorane, ugory poznikały, odbudował się przemysł, powstają nowe fabryki, a także odbudowują się i budują kościoły.** W pierwszym roku parafianie pytali: „proszę księdza, czy my tu zostaniemy?" Dziś, chwała Bogu, ta niepewność minęła.

Następnie ks. Iwanicki porusza sprawę obejmowania kościołów poewangelickich na Ziemiach Zachodnich i przytacza niektóre **związane z tym trudności administracyjne.** Między innymi w kościele poewangelickim, objętym przez księdza, część plebanii oraz zarezerwowana parcela została zajęta i oddane osadnikowi.

Następnie proboszcz z pow. grójeckiego **porusza sprawę pijaństwa na wsi i dziękuje władzom państwowym za prowadzenie skutecznej walki z alkoholizmem.**

Gdy w roku 1945 powróciłem do kraju — mówi ks. proboszcz — byłem w rozpaczy, ponieważ nawet nieletnia młodzież piła wódkę i w każdej niemal wsi były bimbrownie. **Sami księża nie mogli zwalczyć pijaństwa, dopiero energiczna akcja władz państwowych opanowała tę prawdziwą plagę społeczną.**

Ks. Zalewski występuje z projektem utworzenia sekcji księży w ramach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. **Sekcja ta miałaby za zadanie roztoczyć opiekę nad księżmi, którzy stracili zdrowie w walce z okupantem i potrzebują pomocy.**

Ks. Zalewski mówi z podziwem o odbudowie Warszawy:

— **Byłem w stolicy w roku 1945, kiedy z Dworca Zachodniego musiałem iść pieszo. Widziałem wtedy tak straszne zniszczenie, że wprost trudno było uwierzyć, jak wielka musiała być odwaga Rządu naszej Rzeczypospolitej, aby wziąć się do odbudowy. Widziałem wczoraj Trasę W—Z i ja, warszawiak, nie poznaję teraz wprost stolicy, tak pięknie wyglądają nowe budowle, tak planowo przeprowadzone zostały nowe ulice. To nas wszystkich cieszy i zachęca do dalszej pracy nad odbudową kraju.**

Ks. Leja mówi — jestem zakonnikiem, reprezentuje duchowieństwo, ale jestem również nauczycielem gimnazjum i liceum handlowego w Kole, gdzie nauczam przedmiotów świeckich. Z dumą i radością komunikuje Panu Prezydentowi, **że upowszechnienie kultury czyni wielkie postępy, zwłaszcza, jeśli chodzi o chłopów i robotników. Będąc od kilku lat przy egzaminach wstępnych, mogłem to zaobserwować.**

Dalej ks. Leja omawia poważną przeszkodę, jaką dla dalszego upowszechnienia szkolnictwa stanowi brak pomieszczeń. Szkoła, w której ks. Leja wykłada, pracuje na dwie zmiany, ponieważ budynek szkolny zajęty jest przez biura. Sprawa ta została skierowana do Rady Państwa i oczekuje wyjaśnienia.

Odpowiedź Prezydenta Bieruta

Chciałbym podziękować wszystkim obecnym tutaj kapłanom, że podzielili się ze mną i ob. Premierem swoimi kłopotami, mówili nam o trudnościach swoich, których niewątpliwie jest wiele i o których na pewno nie zawsze wiemy. Będziemy starali się przychodzić z pomocą duchownym tam, gdzie będą odczuwali potrzebę tej pomocy.

Co jednak jest przyczyną tych rozdrażnień i trudności, **które w terenie bardzo często stwarza nastroje wzajemnej nieufności między przedstawicielami władzy i przedstawicielami duchowieństwa?**

Sądzę, że przyczyną jest to, że istotnie tylko część duchowieństwa stanęła na stanowisku, że to co w Polsce, od chwili wyzwolenia się odbywa, że ten poważny przewrót społeczny, który Polska przeżywa, jest zgodny z interesami olbrzymiej większości naszego narodu.

Rząd stoi na stanowisku, że trzeba służyć interesom tych, którzy Polskę dźwigają, interesom ludu pracującego. Na tym polega cała polityka rządu. Widzimy to w zarządzeniach, **które mają na celu rozszerzyć możliwości wzrostu kulturalnego i stopniowego wzrostu** dobrobytu materialnego tych właśnie przeważających w naszym narodzie ludzi pracy.

Ja sądzę, że taki demokratyczny ludowy kierunek polityki rządu odpowiada duchowi czasu, **odpowiada sprawiedliwości społecznej i wydaje mi się, że odpowiada także idei sprawiedliwości, która leżała u podstaw chrześcijaństwa.** To było 2000 lat temu, a przecież świat nie stoi w miejscu. Teraz przeżywamy nową epokę, która zmienia stosunki społeczne w tym duchu, że lud pracujący **bierze swoje sprawy w swoje ręce, buduje własny byt i własną przyszłość.**

Sądzę, że to jest dobre, że to jest zgodne także z uczuciem wielu księży demokratów, **było zgodne zresztą z uczuciami najświetlejszych postaci wśród duchowieństwa w historii, tak jak z uczuciami największych patriotów, którzy walczyli o prawa ludu. Dzisiaj te rzeczy realizujemy.** To jest oczywiście wielki przewrót społeczny, który budzi **sprzeciwy i opory.**

Niemniej rozwój społeczny świata idzie w tym kierunku i wszyscy ludzie postępowi muszą iść tymi nowymi drogami, które zapewniają lepszy rozwój człowieka, szybszy wzrost kultury. To nie wszyscy rozumieją i **niestety nie rozumie tego znaczna część duchowieństwa.** Rząd Ludowy działa już od wyzwolenia 5 lat. Nie było takiego wypadku żeby przedstawiciel władzy utrudniał służbę religijną. A jeśli zdarzyły się jakieś wykroczenia w tym względzie, to były surowo karane.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Księża — uczestnicy zjazdu bojowników o wolność i demokrację

u Prezydenta RP.

(Dokończenie ze str. 5-ej)

Na czym polega różnica między rządem dawnym a rządem dzisiejszym? Na tym m. in., że my publicznie jasno i wyraźnie w swoich wystąpieniach publicznych, przemówieniach, artykułach, w swoich dokumentach mówimy, do czego dążymy, czego chcemy, jak rozumiemy swoje zadania. **Mówimy otwarcie, nie chcemy i nie będziemy robili niczego, co jest sprzeczne z wolą większości.**

Cóż utrudnia w takim razie stosunki nasze z duchowieństwem?

Dotychczasowy stosunek do państwa ludowego, który także jest przecież widoczny, jawny.

To, że do innej władzy hierarchia duchowna i część duchowieństwa odnosiła się inaczej niż do władzy ludowej. Do władzy ludowej odnosi się przychylnie, a w wielu wypadkach ze świątyni, z ambony, skąd powinny **płynąć słowa otuchy, słowa zachęty do pracy, słowa pomagające w wypełnianiu obowiązków Polaka — obywatela wobec swego narodu i państwa, płyną wręcz przeciwne głosy, często bardzo rażące, często po prostu przestępcze, antypaństwowe.** A przecież tego nigdy nie było, nawet wobec najbardziej wrogiej dla narodu polskiego władzy. Część kleru usiłuje świątynie upolityczniać, zaczyna przekształcać ambony, w pewnego rodzaju trybuny polityczne.

Czy tak być powinno? Jako rząd ludowy nie żądamy tego, by księża głosili z ambon świątyni propagandowe przemówienia na rzecz władzy. Ale czy może rząd tolerować taki stan rzeczy, kiedy świątynia zamieniana jest w miejsce walki z rządem? **Tego nie może rząd tolerować i tego nie będzie tolerował.**

Świątynia ma swoje przeznaczenie i nie powinna być wykorzystywana przez sfanatyzowanych, zacietrzewionych ludzi, którym się nowy kierunek rozwoju społecznego nie podoba, do walki z tym kierunkiem. Rząd tylko tego żąda od duchownych, aby nie prowadzili wrogiej dla rządu, dla państwa, dla demokracji ludowej akcji w kościele.

Walka z władzą ludową z ambon dziwi i oburza bardzo wielu wierzących.

Co nam, demokratom, ludziom świeckim i duchownym w takich wypadkach wypada robić?

Moim zdaniem wypada nam uczyć ludzi, że **ich postępowanie jest niesłuszne, niewłaściwe, szkodzi krajowi, szkodzi narodowi, że obraża nie uczuć ludzkich to jest także krzywdą.** Powinniśmy występować tam, gdzie możemy, na swoim odcinku pracy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wcześniej czy później tym szkodliwym praktykom położy się kres.

Odpowiedzialne czynniki kościoła mogłyby przyśpieszyć wyjaśnienie tej sprawy, gdyby **mocno i wyraźnie stwierdziły, że ambona nie powinna być miejscem propagandy antypaństwowej.**

W toku rozmów z episkopatem domagaliśmy się tego. Na razie bezskutecznie. **To stanowi z naszej strony istotny warunek naszego porozumienia. Mam nadzieję, że to zostanie zrozumiane.**

Oczywiście, że jest wiele spraw które wymagają wzajemnego uregulowania ze strony Kościoła i Państwa.

Gdzie nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, **powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.**

Tam, gdzie czynnik nieufności nie wchodzi w grę, tam odnosimy się z najdalej idącym poparciem do księży, wobec których żywimy przekonanie, że wypełniają oni z oddaniem swoją duchowną służbę i nie są wrogami Polski Ludowej. **Sądzę, że wasze współdziałanie w tym kierunku może wiele zrobić i zmienić na lepsze.** Oczywiście, trzeba przekonać swoich kolegów duchownych, że jeżeli im nawet w Polsce obecna rzeczywistość się nie podoba, **to nie świątynia jest miejscem dla wyrażania tych poglądów. Trzeba wyjaśniać tym księżom, że popełniają błąd i to nie tylko w stosunku do państwa ale i w stosunku do swych duchownych zadań, jeśli czynią inaczej. Sądzę, że jeżeli wspólnie w tym kierunku będziemy oddziaływali, to dużo zrobimy.**

Urlop w Czechosłowacji

w nagrodę za ofiarną pracę

Stolarz zakładów drzewnych ośrodka Nr. 6 w Piotrkowie, Antoni Cichoń, świeci przykładem pracy swym kolegom, osiągając przeciętnie 250 procent normy.

W nagrodę za tak wspaniałe wyniki udzielono mu ostatnio 15-dniowego urlopu, który zasłużony przodownik pracy spędzi w Czechosłowacji. (bf)

Kradł purpurę z fabryki

a krewny sprzedawał na „Wodniaku"

Jednym z najbardziej poszukiwanych na rynkach artykułów jest inlet, czyli t. zw. purpura, używana do wyrobu bielizny pościelowej. Purpurę produkuje wiele fabryk łódzkich, a m. in. — Państwowe Zakłady Przem. Bawełnianego nr. 3.

Swego czasu stwierdzono, że na terenie fabryki **dokonywane są kradzieże tego artykułu.** Powiadomiono o tym Delegaturę Komisji Specjalnej, która wszczęła dochodzenie, zarządzając obserwację terenu.

W wyniku badań ustalono, że w aferę zamieszanych jest dwóch nieuczciwych pracowników PZPB nr. 3 a mianowicie — **Ryszard Leon Jach** (Marszałkowska 31, oraz **Bronisław Tłoczek** (Lipowa 26). Pierwszy pełnił funkcje strażaka, drugi był sekcyjnym miejscowej straży przemysłowej.

Obydwaj przyznali się do winy. **Podczas przesłuchania wyszedł na jaw sensacyjny szczegół. Oto odbiorcami kradzionej purpury był krewny Ryszarda Jacha — Hieronim Jach (Mochnackiego 9) właściciel straganu na Wodnym Rynku.**

W ten sposób towar przeznaczony dla świata pracy zamiast do PDT i spółdzielczych domów towarowych **trafiał na „ręczniak", gdzie był sprzedawany po spekulacyjnych cenach.**

Dobrana trójka powędrowała do obozu pracy przymusowej. **Ryszard Leon Jach na 6 miesięcy, krewniak jego — na 12 a wspólnik kradzieży Bronisław Tłoczek — również na 12 miesięcy.** (k)

Piękne z pożytecznym

Nagrody pieniężne

wręczane będą w formie książeczek oszczędnościowych

Wśród wielu innych zmian, jakie wprowadził ostatnio Komitet Gł. Współzawodnictwa Pracy Związku Włókniarzy w celu usprawnienia i jeszcze większego umasowienia tego ruchu jest **premiowanie przodowników przy pomocy książeczek P.K.O.**

Premie, uzyskiwane za wzorową prace, dla większości rodzin, zwłaszcza w okresie zbliżającej się zimy, to przede wszystkim intratna pomoc w kłopotach domowych. Zdarzało się jednak często, że premie te wręczane w gotówce nie zawsze szły na właściwy cel. Niejeden tkacz czy majster zbyt szybko rozmieniał je na drobne w gronie kolegów.

Obecnie nagrody wręczane są przodownikom w formie książeczek oszczędnościowych. Znaczenie tej innowacji jest podwójne. **Z jednej bowiem strony zabezpiecza przed bezmyślnym trwonieniem pieniędzy, z drugiej zaś działa wychowawczo ucząc oszczędności i celowości wydatków.**

Z dotychczasowej krótkiej praktyki można wnioskować, że ta forma premiowania znalazła wśród robotników właściwe zrozumienie. Książeczka P.K.O. okazała się najlepszym sprzymierzeńcem rodziny robotniczej, nic więc dziwnego, że popularność jej stale wzrasta **i nie było jeszcze wypadku, by do złotówek wpływających z Komitetu Współzawodnictwa nie przybyły jeszcze inne, uzyskane z codziennych najdrobniejszych oszczędności.** (w)

Robotnicy łódzcy

wyjechali na dożynki do Wiskitna

Robotnicy łódzcy dzielnie pomagali okolicznym wieśniakom w akcji żniwnej. Ludność wiejska, chcąc się odwdzięczyć za tę pomoc, zaprasza teraz z kolei robotników na dożynki.

W dniu dzisiejszym robotnicy zakładów im. Dra Więckowskiego (Wólczańska 50) udają się na dożynki do Wiskitna wraz z własnym chórem, baletem i recytatorami. Obchód dożynek rozpocznie się tam o godzinie 14-ej. (bk)

Podwójna praca

podwójne koszty!

Na ulicach Chmielnej i Kochanowskiego na Bałutach ułożono swego czasu prowizoryczne bruki, instalując jednocześnie światło elektryczne. Ostatnio władze miejskie postanowiły poszerzyć obie ulice i wyłożyć je ulepszoną nawierzchnią.

W związku z tym zwrócono się do Elektrowni, aby przesunęła słupy oświetleniowe, gdyż wskutek poszerzenia ulicy znalazłyby się one na środku jezdni.

Elektrownia obowiązku swego w terminie nie wykonała. Dopiero obecnie, kiedy już jezdnia została przebudowana, załoga Elektrowni przybyła na miejsce i rozbija ułożoną nawierzchnię.

A więc podwójna praca i podwójne koszty. A przecież tak łatwo można było tego uniknąć! (s)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO NR 35
w Łodzi, ul. Nowotki 83-85

zatrudnią natychmiast:

1) Wykwalifikowanych TOKARZY na precyzyjne roboty
2) Wysoko wykwalifikowanych ELEKTRYKÓW - MONTERÓW
3) POMOCNIKA palacza
4) TKACZY ANGIELSKICH na wełny (krosna kolorowe)
5) TKACZY KORTOWYCH
6) ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny, ul. Nowotki Nr 77. 843-u

Spróchniałe zęby wymagają ratunku

Za mało dentystów

Przychodnie i protezownie mają powstać przy każdym większym zakładzie pracy

Uzębienie lwiej części mieszkańców naszego miasta pozostawia wiele do życzenia. Stwierdzają to wszyscy lekarze-dentyści. Stan ten jest, ich zdaniem, następstwem koszmarnych warunków, w jakich żyła ludność Polski w czasie mrocznych lat okupacji. Dlatego też sprawa poratowania zębów ludności urosła po wojnie w całym kraju do rzędu zagadnień społecznych.

Niestety, na gruncie łódzkim ani profilaktyka, ani leczenie masowe nie stoją jeszcze na właściwej płaszczyźnie. W gabinetach półtorej setki lekarzy-dentystów w Łodzi widać wciąż **długie kolejki pacjentów, czekających przyjęcia.** Wizyta w prywatnym gabinecie jest jednak luksusem dla świata pracy.

Natomiast przychodni dentystycznych mamy zbyt mało, choć nieustannie czynione są starania, aby sieć ich znacznie powiększyć. Na tym polu natrafia się wciąż na duże trudności, **związane ze stosunkowo małą liczbą lekarzy-dentystów, czy techników dentystycznych.** Nic dziwnego, że nie można jeszcze poświęcić należytej uwagi profilaktyce. Wyjątek stanowią może punkty dentystyczne przy niektórych zakładach pracy oraz **przychodnia dla młodzieży szkolnej,** obsługiwana głównie przez starszych studentów stomatologii.

Jaka jest sytuacja w lecznictwie dentystycznym, jakie są perspektywy?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przypomnieć, że **przed 1939 r. mieliśmy w kraju ok. 5 tys. dentystów, zaś w r. 1945 zarejestrowano w ogóle zaledwie 1.600 lek. dentystów.** Te dwie liczby mówią o tym, iż należy masowo kształcić nowe kadry dentystów. Powstało w kraju 7 uczelni dentystycznych, w tym 1 w naszym mieście. Dopływ sił jest jednak niewystarczający i dlatego **w planie 6 letnim przewiduje się, że w r. 1950 i 51-ym zakłady naukowe muszą wypuścić po 400 dentystów rocznie, w następujących 2 latach po 550, a w latach 1954 i 1955 po 700 rocznie.**

Zorganizowano także kształcenie techników dentystycznych, którzy dawniej uczyli się „metodą" terminatorską. Obecnie Ministerstwo Zdrowia wraz z Ministerstwem Oświaty prowadzi 4 państwowe licea techniki dentystycznej: w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Wrocławiu.

Naczelnym zagadnieniem staje się obecnie **upowszechnienie lecznictwa dentystycznego, a w szczególności wczesne leczenie profilaktyczne zębów u dzieci.**

Powstałe w swoim czasie w miastach międzyszkolne przychodnie dla dzieci, które już obecnie odgrywają pozytywną rolę na tym odcinku, będą musiały **nastawić się na bardziej masowe, a co ważniejsze, bardziej częste kontrolowanie uzębienia dzieci i młodzieży.**

Dziatwa wiejska w większej, niż dotąd mierze, korzystać musi z ambulansów ruchomych, przy czym ilość tych ostatnich musi być wydatnie powiększona.

Posiadamy w kraju 340 poradni szkolnych, obsługujących młodzież w miastach, zaś dla całej młodzieży wiejskiej mamy do dyspozycji tylko 53 ambulansów ruchomych. Cyfra 2 milionów udzielonych zabiegów przez przychodnie i ambulanse w ciągu pierwszego półrocza rb. wskazuje chyba dostatecznie na to, jak bardzo pomoc ta jest potrzebna.

Jak słychać, projekty odnośnie dentystycznej pomocy lekarskiej idą właśnie w tym kierunku. **Ale władze zdrowia pamiętają też o dorosłych i planują dalsze rozszerzenie sieci poradni robotniczych. Przychodnie dentystyczne i protetyczne mają być uruchomione przy każdym większym zakładzie pracy, tak, aby człowiek pracy, potrzebujący leczenia, plomby czy protezy, mógł ją otrzymać w ramach lecznictwa społecznego.** (cis)

Zbawienne pastylki PAS

leczą wczesną gruźlicę

Można już je dostać w Łodzi

Zapewne niewielu z nas wie, że w Łodzi można już otrzymać słynne tabletki PAS, które jak wiadomo, stosuje się w przypadkach gruźlicy płuc, kiedy wskazane jest leczenie streptomycyną. **Tabletki te można nabywać w aptece społecznej przy ul. Piotrkowskiej 225 w cenie 14,40 złotych za sztukę.**

Oczywiście, tabletki PAS nie mogą być radykalnym środkiem przy bardzo zaawansowanej gruźlicy. Służą one wtedy tylko dla wzmocnienia sił chorego i doprowadzenia do takiego stanu, w którym możliwa byłaby operacja. **Największą pewność wyleczenia gruźlicy PASE-em ma się przy schorzeniach wczesnych.**

Chociaż środek ten wynaleziono dopiero półtora roku temu, już w obecnej chwili mamy w kraju własną fabrykę, produkująca tabletki PAS. Dzięki temu, oraz dzięki zakupom zagranicą, Ministerstwo Zdrowia posiada w tej chwili znaczne zapasy PAS-u.

Środka tego nie można jednak stosować **samowolnie,** a tylko i wyłącznie **według zaleceń lekarskich.** Chory, chcąc nabyć drażetki PAS, musi uprzednio poddać się badaniom w Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Moniuszki 7/9, która wydaje specjalne skierowania do apteki. (kb).

Bez współpracy — nie ma kołaczy!

Jakość produkcji nie zależy tylko od pracy tkacza

Oddział przygotowawczy to — pierwsze miejsce narodzin „extry". — Przewijaczki, snowaczki i krochmalarze tak samo muszą dać z siebie maksimum wysiłku

Nowa Tkalnia PZPB nr. 1 ma już 21 zespołów, które z dniem 1-go października staną do konkursu. Nie jest to jednak liczba ostateczna. Na pewno w ciągu września ilość ich podwoi się lub nawet potroi. Zainteresowanie jakością oraz wysokimi premiami, będącymi nagrodą za wzorową pracę, jest bowiem bardzo duże.

— Mamy już 116 sztuk „extry!" — witają nas w Radzie Zakładowej. — Nie jest to dużo, ale stoimy przecież dopiero na progu nowej metody pracy. Dotychczas wielu z tkaczy robiło byle jak, byle tylko wyrobić normę, teraz zaś kiedy za dobrą pracę otrzymuje się nagrody, a za złą kary w formie potrąceń z premii zarobków — nawet najgorszy tkacz stara się pracować lepiej. Jesteśmy więc pewni, że i stosunek ilościowy „extry" w naszej fabryce będzie stale wzrastał.

— Zresztą jakość produkcji zależy nie tylko od pracy tkacza. W ogromnej mierze zależy też i od solidności produkcji oddziału przygotowawczego, nie mówiąc już o przędzalni. Równa przędza dobrze nawinięty na cewkę wątek, prawidłowo skrochmalona osnowa to bardzo wiele dla dobrego tkacza. Chcecie się przeknać na własne oczy, prosimy do snowalni! —

„EXTRA" ZALEŻY CZASEM I OD JEDNEJ NITKI!

Jesteśmy wśród przewijaczek. Na pierwszy rzut oka praca wydaje się prosta i nieskomplikowana, a jedank i tutaj bardzo wiele zależy od sumienności i zręczności robotnicy. Przewijaczka bowiem przewija przędze z kopek przędzalniczych na stożki krzyżowe. Jeżeli nawijanie to odbywa się nieprawidłowo, jeżeli przewijaczka nie stara się wyłapać wszystkich pęków, jeżeli nie dba, aby stożki były nie pokrzyżowane i niepozaciągane — przędza spływa z maszyn splątana, co w następnej fazie powoduje znów wiele błędów.

Przypatrzmy się pracy snowaczki. Oto w tej chwili właśnie pracująca przy wałku osnowowym doskonała pracownica tego oddziału Helena Majowa pochyla się po raz niewiadomo już który nad zerwaną nitką. Maszyna staje, na snowadłach zapalają się czerwone światełka. Znów coś nie w porządku. Zła snowaczka wyłapie wprawdzie błąd, bo urządzenia automatyczne, sygnalizujące zryw zmuszają ją do tego, ale nie zada sobie tyle trudu, by zerwaną nitkę włączyć w właściwe miejsce na osnowie. I już jest nowy kłopot.

Tutaj w fabryce wszystko bowiem idzie seryjnie. Zła praca przewijaczki powoduje złą robotę snowaczki, niesumienność zaś snowaczki wpływa na spadek produkcji krochmalarni itd.

DOBRA PRACA — TO DOBRY ZAROBEK!

— Staram się jak mogę — mówi Majowa — prócz zadowolenia i tytułu przodownika obecnie zarówno my snowaczki jak i przewijaczki mamy możność podwyższenia swoich zarobków dzięki sumiennej i prawidłowej pracy. Otrzymujemy premię ryczałtową w wysokości 2 tys. zł. na snowadłach szybkobieżnych i 1.500 zł. na zespołowych, jako nagrodę za dobrą pracę, ale jeżeli popełnimy błąd to z premii tej strącają nam jako karę od 200 do 350 zł. Za 100 sztuk znów uchwyconych zgrubień na przędzy płacą nam po 60 zł. dodatkowej premii. Jest więc o co się starać. Dobra przewijaczka czy dobra snowaczka, z dniem 1-go września ma możność wydatnego zwiększenia swoich poborów.

— Ja tam nie narzekam na swoje pracownice — mówi majster salowy — Bolesław Kluka. — Takie asy jak Majowa, Krystyna Włodarczyk, Helena Kwiecińska, Genowefa Gomulska, Stanisława Fijałkowska, Zofia Kosiorek, które w dniu 22 lipca otrzymały wysokie nagrody za dobrą prace — na pewno nie obniżą produkcji. Dla tych nie trzeba było nawet zachęty w postaci premii. Są jednak wśród naszych kobiet i takie, które mogłyby pracować dobrze, ale jakoś dotąd nie potrafiły jeszcze pokazać co umieją. Premia jest więc dla nich realną zachętą i nagrodą za ich starania i osiągnięcia.

POZDROWIENIA DLA MOSKWY!

Oddział przygotowawczy Nowej Tkalni dobrze stoi z planem. Ani jedno krosno nie wykazuje postojów z powodu złej pracy załogi. Ale niejedno krosno nie może jeszcze produkować „extry", bo nie wszystkie snowaczki, przewijaczki i krochmalarze zdają sobie sprawę jak wiele zależy od ich pracy.

Już na progu fabryki podziwiamy przepiękne kolorowe chusteczki utkane na krosnach Nowej Tkalni a przeznaczone na wystawę polską w Moskwie. Za kilka godzin odlecą samolotem, by dalekim przybyszom, Polakom, Rosjanom, kolorowym braciom naszym mówić o naszej rodzimej produkcji, o naszej „extrze" i „primie", o naszym wspólnym wysiłku odbudowy.

Rosyjski napis na łódzkiej tkaninie „Pierwsza polska wystawa włókiennicza w Moskwie" — jest jak gdyby symbolicznym pozdrowieniem braterstwa między obydwu krajami. (w)

Czy tak powinno być?

Duży budynek na Kilińskiego

od pięciu lat stoi niewykorzystany!

Przy ul Kilińskiego 70 wznosi się 3-piętrowy budynek frontowy, w którym do r 1939 mieściła się prywatna firma budowlana „Elibor".

W czasie działań wojennych w dom trafiła bomba, uszkadzając go częściowo. Od tego czasu, choć minęło już 5 lat od chwili odzyskania niepodległości — **nic się tu nie zmieniło. Budynek jak stał, tak nadal stoi niewykorzystany, strasząc przechodniów czarnymi oczodołami okien bez ram i szyb.**

A przecież wystarczyłby tylko niewielki remont, ażeby ten duży obiekt mógł pomieścić wiele biur!

Przed trzema laty Zarząd Miejski, uwzględniając stały rozrost Elektrowni Łódzkiej i konieczność rozbudowy jej agend, **przyznał na ten cel niewykorzystany dom, zaś Elektrownia zapewniła, iż natychmiast zabierze się do koniecznej naprawy.**

Po dziś dzień — dosłownie nic w tym kierunku nie uczyniono. **Nie naprawiano nawet dachu, nie zabezpieczono domu przed stale postępującym procesem dewastacji.**

Tego rodzaju postępowanie musimy napiętnować. W dobie wielkiego głodu mieszkaniowego, który tak bardzo daje się we znaki ludności i władzom naszego miasta **nie wolno dopuszczać do tego, ażeby jakiekolwiek obiekty nie były wykorzystane.** Jeżeli zaś Elektrowni budynek ten nie jest potrzebny, albo nie jest ona w stanie wykonać remontu — **trzeba go przyznać innej instytucji, która na pewno skorzysta z okazji. A chętnych jest wielu!** (s)

Pani pawianowa ma córeczkę!

Małpia mama

pilnuje swej pociechy jak oka w głowie



Zwierzostan Ogrodu Zoologicznego w Łodzi powiększa się. Ostatnio przybyła „pociecha" w rodzinie pawianów. Mała małpka jest już jedenastą z tego gatunku zwierząt w naszym ZOO.

Matka otacza swą córkę nadzwyczaj czułą opieką. Przez początkowe cztery tygodnie małe pawianiątko jest jak gdyby przyrośnięte do brzucha matki. Później natomiast odbywa się nauka chodzenia. **Matka nie pozwala wtedy oddalać się maleństwu poza zasięg swej łapy, trzymając je ponadto dla ostrożności... za ogon.**

Dobrze rozwija się również małe bizoniątko, które przyszło na świat przed 3 tygodniami. W tej chwili osiągnęło ono wielkość brytana. Swoją żywością bizoniątko dostarcza odwiedzającym ogród dzieciom wiele radości.

Niemniejszym powodzeniem wśród młodzieży cieszy się otrzymana niedawno z Poznania antylopa nilgau oraz para wspaniałych puhaczy.

Chociaż na dworze jest jeszcze ciepło, zawczasu już myśli się o zimowych „pieleszach" dla zwierząt naszego ZOO. W letnich pomieszczeniach będą one przebywały jeszcze do listopada, później powędrują do budynków zimowych. Na okres nadchodzącej zimy naromadzono z własnego gospodarstwa 750 metrów siana, 50 ton owsa, buraków pastewnych, ziemniaków itp. Czworonożnym pensjonariuszom ZOO nie będzie ani chłodno, ani głodno! (ks)

Mały reportaż

70-letni uczeń

Korytarz-poczekalnia Łódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej przy ul. Piotrkowskiej 80. Przy stoliku „urzędowym" siedzi woźny, siwy jak gołąbek, staruszek i zawzięcie pisze coś w zeszycie.

Nagle z gabinetu wychodzi dyrektor. Szybko wydaje polecenie. Aby mieć pewność dokładnego wykonania, sięga po zeszyt woźnego, by mu w nim zanotować jakieś nazwisko i adres.

Woźny jednakże energicznie odsuwa rękę dyrektora ze słowami:

— Tylko nie w tym zeszycie, panie dyrektorze! O tutaj, na tym papierze pan będzie łaskaw napisać!...

Zaciekawiony, spoglądam przez ramię woźnego do zeszytu, którego nie dał tknąć dyrektorowi. I co czytam?

Samolot lata w górze
Ojciec pracuje w fabryce
Budujemy nową przyszłość

A więc — początkowa nauka pisania! Z pełną sympatią i szacunkiem spoglądam na tego 70-letniego ucznia. Bo tyle lat ma woźny Michał Grodzicki, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 167. Staruszek z radością i przejęciem opowiada o swej nauce:

— Pracuję tutaj od 2 miesięcy. Nie znałem ani jednej litery. Zwierzyłem się kiedyś naszym urzędnikom, że chciałbym nauczyć się pisać. Z miejsca wszyscy się mną zaopiekowali i kierowali jak dzieckiem. Zacząłem przepisywać z elementarza w wolnych chwilach, tu taj, przy tym stoliku. Codziennie urzędnicy albo sekretarki, kto miał czas, sprawdzali mój zeszyt i poprawiali błędy. I dzięki temu dzisiaj po 2 miesiącach nauki, potrafię już pisać listy. Czasem „zjem" jakąś literę, ale najważniejsze — nie jestem już analfabetą! I to jest moja największa radość!...

I cóż można jeszcze do tego dodać? Chyba życzenie, aby tak wartościowych ludzi, jak woźny Grodzicki, jak jego nauczyciele — urzędnicy i sekretarki, było jak najwięcej. Dzięki nim widniejące w zeszycie zdanie „Budujemy nową przyszłość" wkrótce stanie się teraźnieiszością!... (kł)

Miasto dba o administratorów

— administratorzy będą lepiej dbali o domy

Dotychczasowa działalność administratorów domowych w Łodzi pozostawia wiele do życzenia. Lwia część administratorów niewłaściwie wypełnia swe obowiązki, poświęcając zbyt mało uwagi powierzonym ich pieczy domom.

Zdarza się jednak i tak, że administrator ma dobre chęci, ale brak mu odpowiednich kwalifikacji zawodowych, po prostu często nie wie co wchodzi w zakres jego obowiązków i jak się z nich wywiązać.

W związku z tym Zarząd Nieruchomości w Łodzi zorganizował obecnie specjalny kurs dla administratorów domowych, w którym weźmie udział około 150 osób. Kurs będzie trwał 6—7 miesięcy, a **wykłady obejmą najważniejsze zagadnienia z dziedziny pracy administratorów, jak remonty, organizacja i technika pracy, dalej, obowiązki w świetle przepisów mieszkaniowych, sanitarnych itp.**

Na wykładach udzielane będą również wskazówki dotyczące ruchu ewidencji ludności, co ma specjalne znaczenie z uwagi na konieczność likwidacji „martwych dusz". Administratorzy zapoznają się dokładnie z ostatnim dekretem o gospodarce lokalowej, a niezależnie od tego wszystkiego przewidziane są również wykłady z zakresu nauki o Polsce współczesnej.

Kurs ten jest nie tylko celowy, ale wręcz konieczny. Ogół lokatorów ma prawo wymagać, ażeby na terenie ich posesji panował porządek i czystość, ażeby klatki schodowe były oświetlone, śmieci wywożone w porę i ażeby na czas były dokonywane drobne remonty!

Rozpisano już wybory

do Powiatowych Rad Zw. Zawodowych

W łódzkiej ORZZ odbyła się wczoraj narada przedstawicieli okręgu, powiatowych rad Zw Zawodowych, pełnomocników i instruktorów.

Przedmiotem obrad była akcja przygotowawcza do mających się wkrótce odbyć wyborów do powiatowych rad Związków Zawodowych na terenie łódzkiego województwa. Po wysłuchaniu sprawozdań pełnomocników ORZZ i instruktorów wyborczych, ustalono 6 terminów dla przeprowadzenia tych wyborów w różnych ośrodkach. Pierwsze odbędą się już 18 września rb., ostatnie — 9 października. (a)

Akademia Lekarska

przejmie od U.Ł. trzy wydziały medyczne

Jak nas informują, w najbliższym czasie od Uniwersytetu Łódzkiego odejdą: wydział lekarski, wydział stomatologiczny i wydział farmaceutyczny, które włączone zostaną do powstającej w Łodzi Akademii Lekarskiej.

Zmiana w organizacji wydziałów medycznych Uniwersytetu Łódzkiego, wzorowana zresztą na innych miastach Polski (Bytom, Gdańsk), polega na tym, że fakultety te jak i cała Akademia Lekarska podlegać będą Ministerstwu Zdrowia, podczas, gdy obecnie będąc częścią integralną U.Ł. podlegają one Ministerstwu Oświaty. Same studia odbywać się będą nadal bez zmian. (a)

JEDEN NUMER — za mało
DWA NUMERY — już więcej
Cały ROCZNIK tygodnika „KOBIETA" to SKARB dla każdej KOBIETY. —
Cena numeru — 25 zł

Nasi przodownicy



ANNA WIŚNIEWSKA

Jest najmłodsza wśród wszystkich koleżanek z drugiej zmiany. Mimo tego ma już poza sobą poważy sukces: 1-szą nagrode we współzawodnictwie pracy.

— Jestem ogromnie wdzięczna wszystkim, że mam pracę, że dzięki niej mogę zapewnić egzystencję swym dzieciom oraz że podczas, gdy ja jestem w fabryce, moje maleństwa przebywają pod wzorową opieką w żłobku zakładowym — mówi z dziecinnym jeszcze uśmiechem.

— Jakie ma pani plany na przyszłość?

— Nie pragnę nadzwyczajności. Chciałabym mieć zawsze pracę tak dobrą jak teraz, abym mogła dzieci swe nie tylko wychować ale i wykształcić. Nauka bowiem wydaje mi się największym dobrodziejstwem. Pamietam dobrze jak sama nie tak dawno, bo zaledwie przed wojną, marzyłam o dalszym kształceniu. Skończyło się jednak na marzeniu.. — dodaje ze smutnym uśmiechem. — Prócz tego pragnełabym bardzo mieć najmniejszy choć kacik dla siebie i swych maleństw. Obecnie bowiem mieszkamy kątem w ciężkich warunkach.

Anna Wiśniewska uzyskała w dniu 22 lipca nagrode w wysokości 7 tys. zł. jako premię we współzawodnictwie pracy Nowej Tkalni PZPB nr 1.

KINA

ADRIA — „Młoda Gwardia" II seria — godz 14. 16. 18. 20.
BAŁTYK — „Śpiewak nieznany" — godz. 17, 19. 21. Poranek godz. 9.30 i 11.30.
BAJKA — „Przygody Nasredina" — godz 14. 16. 18. 20.
GDYNIA — Program aktualności krajowych i zagranicznych nr. 39 — godz. 11, 12, 13. 16. 17. 18. 19. 20. 21.
HEL — (dla młodz.) „Trójka trefl", godz. 14. 16. 18. 20.
MUZA — „Dzieci z jednego podwórka" — godzina 16. 18. 20. Poranek godz. 9. 11.
POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" — w polskiej wersji. Godz. 17, 19. 21. Poranek godz. 9, 11.
PRZEDWIOŚNIE — „Ulica Graniczna" — godzina 15.30. 18. 20.30. Poranek godz. 9, 11.30
ROBOTNIK — „Tragiczny pościg" — godz 14.30. 16.30. 18.30. 20.30.
ROMA — „Powrót do domu". godz. 16. 18. 20 Poranek godz. 9 .11.
REKORD — „Zawieja", godz. 16. 18. 20.30 seanse normalne.
STYLOWY — „Siedmiu Śmiałych" dla młodzieży godz. 14. „Sępy" godz. 16. 18. 20
ŚWIT — „Słońce wschodzi", godz. 14. 16. 18. 20
TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji. godz. 14.30. 16.30. 18.30. 20.30
TATRY — „Muzyka i miłość" godz. 16. 18. 20 Poranek godz. 9. 11.
WISŁA — „Diabelska grań". Godz. 17, 19. 21 Poranek godz. 10. 12.
WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany" — godz 16.30. 18.30. 20.30. Poranek godz. 9. 11.
WOLNOŚĆ — „Diabelska grań", — godz. 16. 18. 20. Poranek godz. 9. 11.
ZACHĘTA — „Młoda Gwardia" I-sza seria — godz. 16. 18. 20. Poranek godz. 9. 11

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO NR 31 w Zgierzu, ul. 17-go Stycznia 43

zatrudnia natychmiast:
1) Wykwalifikow. KALKULATORA
2) TECHNIKA-KONSTRUKTORA
3) TECHNIKA Wydziału Planowania
4) BIEGŁĄ MASZYNISTKĘ.

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem Przyjmuje Wydział Personalny. 385-k

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO NR 3 Łódź, ul. Tylna 6

poszukują:
INŻYNIERA względnie
TECHNIKA - MECHANIKA na stanowisko kierownika Wydziału Mechanicznego oraz
REFERENTA Wydziału Transportowego.

Zgłoszenia osobiste, z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny. 379-k

Dyskutujemy...

O nagrodach dla kolarzy

wypowiada się sportowiec łódzki. — Dlaczego torowcy są pokrzywdzeni

Wśród kolarzy wiele mówi się ostatnio na temat rzekomego uprzywilejowania szosowców a pokrzywdzenia torowców pod względem wyznaczania nagród i żetonów. Ponieważ najlepiej w takich wypadkach wyjaśni sprawę dyskusja publiczna, zamieszczamy poniższy artykuł dyskusyjny, nadesłany nam przez jednego z działaczy łódzkich, związanego ze sportem kolarskim, wypowiadającego się na ten aktualny temat. (Red.).

Łódź, jako jeden z najpoważniejszych ośrodków kolarstwa torowego w kraju od dłuższego czasu obserwuje niechęć zawodników - kolarzy starszej i młodszej generacji do uprawiania treningów na torze. Wszyscy amatorzy roweru garną się na szosę.

Najlepszym dowodem naszych skromnych możliwości na torze były wizyty kolarzy czeskich, węgierskich i ostatnio francuskich. Ostatnio na zawodach z reprezentacją S.T.G.F. organizowanych przez Radę Kultury Fiz. przy KCZZ w Warszawie zawodnicy np. łódzcy zmuszeni byli startować w Łodzi, Krakowie, Włocławku. Jest to dowodem, że zawodników torowych brak.

Zawodnicy zdają sobie sprawę z odpowiedniego reprezentowania barw w tego rodzaju spotkaniach. Chętnie widzieliby naszych miłych gości w pokonanym polu, chcieliby również zdobyć upragnione tytuły.

Lecz władze nadrzędne są powołane do tego, by zawody były rozłożone z odpowiednim wyliczeniem. Czy w dalszym ciągu będziemy w tej gałęzi sportu narzekali na brak odpowiedniego kalendarzyka? Czy mamy prawo patrzeć z założonymi rękoma, jak zrzemęczone płuca i nogi odmawiają posłuszeństwa?

Sport torowy jest widowiskowy. Dobrze zorganizowane zawody w stosunkowo dobrowej stawce będą zawsze przyciągały widzów. Kolarstwo torowe jest ściśle związane z kolarstwem szosowym. Obserwujemy ostatnio szereg zawodów szosowych i opinia sportowa rozłakomiła się na sukcesy.

Ostatnimi czasy organizuje się zakończenia poszczególnych wyścigów względnie etapów na torach. Nie ma wielu ciekawych do oglądania szosowców, kończących wyścig (za wyjątkiem wyścigów etapowych). Prawie każdy wyścig szosowy jest imprezą deficytową, opierać się więc powinniśmy na organizowaniu imprez kasowych. Szosa, jako podstawa do organizowania zawodów, odpada. — Pozostaje tylko tor. Program zakończenia wyścigu szosowego na torze połączony jest z zawodami torowymi. I tutaj torowcy mają nieskrępowaną możność obserwowania, jak ich koledzy szosowi „fasują" wiele nagród, ufundowanych przez instytucje i osoby prywatne.

Torowcy zazdroszczą szosowcom tego powodzenia, a jednocześnie zastanawiają się, dlaczego oni, torowcy, będący aktorami imprez dochodowych, muszą zadowolić się... kwiatami.

Nie zdziwimy się, jeśli w tym miejscu spotkamy się z zarzutem, dlaczego ten fakt podnosimy. Przecież zawodnik startować winien dla samej idei, dla satysfakcji lub t. p. Że takie stawianie spraw jest niewłaściwe. Odezwą się idealiści, zaczną krytykować...

Jesteśmy zdania, że różnica ta winna być usunięta, a kwestia nagradzania kolarzy w ogóle przedyskutowana. Kolarze szosowcy i torowcy, pięściarze, motocykliści itd. za wiele wysiłku wkładają w zawody i trzeba odpowiednio podkreślić ich wysiłki. Jednak nie powinno być takich różnic w nagradzaniu.

Słusznym jest, iż nie powinniśmy przywiązywać wagi do wartości nagrody, a jedynie interesować się nią od strony tej, ile wysiłku kosztowało jej zdobycie.

W niektórych związkach sportowych istnieje wyraźny rozdział między nagrodami honorowymi a użytkowymi i rasowy w całym znaczeniu tego słowa sportowiec wie, jaka z tych nagród daje mu większą satysfakcję.

Uważamy, iż zainteresowanie się tym zagadnieniem naszych najwyższych czynników powinno nastąpić jak najszybciej.

Rażącym przykładem nierównomiernego rozdziału nagród niech będzie wyścig szosowy w dniu 10 lipca z reprezentacją robotniczą Francji, a także reprezentacja i naszymi torowcami na torze helenowskim w dniu 11. 7., 13.7. w Krakowie i 16. 7. we Włocławku.

Musimy coś począć, by tory kolarskie zaczęły się zapełniać zawodnikami, a nie trzeba będzie martwić się o kasowość imprez.

Stefan Matusiak.

Trzy nowe rekordy

padły na mistrzostwach lekkoatletycznych ZSRR

W przedostatnim dniu lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR ustanowiono nowe 4 rekordy.

W chodzie na 50 klm. zwyciężył zawodnik łotewski **Liepaskalis** w czasie 4:32:03.6, ustanawiając nowy rekord ZSRR. Wynik ten jest o 2 min. gorszy od oficjalnego rekordu świata w tej konkurencji.

W biegu na 400 m ppł. zwyciężył **Łuniew** osiągając 52.7 sek. co jest wynikiem o 0,5 s. lepszym od dawnego rekordu ZSRR, ustanowionego na meczu z Czechosłowacją.

Trzecim rekordem jest czas 57.3 sek., osiągnięty przez **Blinową** w biegu na 400 mtr.

W sztafecie 4 razy 100 mężczyzn zwyciężył zespół Moskwy, osiągając wynik 42.0, co jest również nowym rekordem ZSRR.

W sztafecie 4 razy 100 m kobiet zwyciężyła drużyna Moskwy — 48.2.

W skoku w dal kobiet Czudina uzyskała doskonały wynik — 5.78 mtr.

Marsze jesienne w Łodzi

Dla każdego pionu wyznaczy się inny termin

Wzorem ubiegłego roku odbędą się w październiku masowe imprezy sportowe — marsze jesienne.. W tym roku jednak w organizowaniu marszów na terenie województwa łódzkiego zajdzie zmiana polegająca na tym, że w poszczególnych gminach i powiatach marsze jesienne odbędą się w różnych terminach. W ten sposób w masowej imprezie jesiennej będzie mogło wziąć udział jeszcze więcej uczestników.

Również istnieje projekt, ażeby i na terenie Łodzi wyznaczyć dla poszczególnych pionów różne terminy marszów jesiennych. W roku ubiegłym jedynie tylko ZS Gwardia była wyjątkiem i miała inny termin, gdy natomiast pozostałe piony odbyły marsze jesienne w tym samym dniu.

Masowe imprezy gimnastyczne przewidziane są w okresie zimowym i będą przeprowadzane systematycznie. Akcja szkolenia i w. f. opierać się będzie ściśle na podstawach i wymogach regulaminu O. S. F.

Na Święto Dożynek

wyjechali wiejscy sportowcy z LZS woj. łódzkiego

Dziś odbywa się na Psiem Polu pod Wrocławiem uroczyste święto Dożynek. Święto to obchodzone jest centralnie. W ramach tej uroczystości odbędą się również zawody sportowe z udziałem najlepszych zawodników LZS-ów z poszczególnych województw.

Na święcie tym reprezentowane będą również LZS-y z terenu województwa łódzkiego przez czterech zawodników i dwie zawodniczki, którzy startować będą w biegu na przełaj na 3.000 mtr. i 1.000 mtr. Delegowani zostali: DZIEDZIŃSKA M. i KRAJEWSKA C. (powiat Brzeziny, Rokiciny) oraz PŁÓCIENNIK L., GROMCZEWSKI E. (Brzeziny, Różyca), ZAWALIDROGA Z. (Skierniewice, Bartniki) i JANUS HENRYK (Skierniewice, Puszcza Mariańska).

Notatnik sportowca

Zawody łucznicze w Zgierzu

Zawody łucznicze o mistrzostwo okręgu łódzkiego odbędą się w dniach 24 i 25 bm. Udział w zawodach mogą wziąć zawodnicy okręgu łódzkiego zrzeszeni i niezrzeszeni nie posiadający legitymacji łuczniczej. Program mistrzostw przewiduje konkurencje ŁI, ŁV i ŁXI klasyfikowane oddzielnie. Pierwsze i drugie miejsca w każdej konkurencji będą nagrodzone. Mistrzostwa odbędą się na stadionie Włókniarza w Zgierzu. Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Zw. Łuczników w Zgierzu ul. Struga 30 do dnia 17 bm.

Sekcja pływacka i tenisa stołowego ŁKS Włókniarza zwołują zebrania sekcji. Pływacy obradować będą w poniedziałek o godz. 18.30 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 272a — I piętro, a tenisiści również w poniedziałek, lecz w lokalu przy ul. Tymienieckiego 17 (boisko) o godz. 17.30

W Warcie odbyły się zawody piłkarskie Warta — Dobra. Wygrała drużyna Warty w stosunku 6:2, zdobywając bramki przez Krajewskiego 2, Kępę, Junga, Jastrzębskiego i Krajewskiego M. — po jednej. Grę dość ciekawą obserwowało około 2.500 widzów.

Irlandia - Finlandia 3:0

W międzynarodowym spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo świata Irlandia pokonała Finlandię 3:0 (2:0). Bramki dla Irlandii zdobyli: Martin 2 (w czym jedna z karnego) i Gavin.

Najlepszym graczem na boisku i bohaterem spotkania był fiński bramkarz Sarnola, który uchronił swoją drużynę od większej porażki. W drużynie irlandzkiej na wyróżnienie zasługuje gra środkowego pomocnika Martina, który, po zmianie pozycji z kierownikiem napadu Carrolem, podwyższył wynik na 3:0.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Zając, wieś Przewodowice, pow. rawsko - mazowiecki. Sprzęt dla waszego LZS powinniście otrzymać w Pow. Zarz. Samopomocy Chłopskiej oczywiście za odpowiednią zapłatą, ceny jednak są niższe o 20 proc. niż przy zakupie w Spółdzielni. O wspomnianym ograniczeniu nie ma mowy, po prostu poinformowano was fałszywie. Zresztą sprawą waszą zainteresowaliśmy już Wojewódzką Radę Sportu Wiejskiego.

* * *

Drużyny piłki nożnej Włókniarza ze Zduńskiej Woli przebywają obecnie na obozie kondycyjnym w Kudowie-Zdroju i przesyłają nam serdeczne pozdrowienia, prosząc jednocześnie o pozdrowienie w ich imieniu wszystkich sympatyków i kibiców w Zduńskiej Woli. Prośbę tę spełniamy chętnie i dziękujemy za dowody pamięci.

CHCESZ MIEĆ TANIĄ ENCYKLOPEDIĘ ZAGADNIEŃ interesująca każdą kobietę?
— zbieraj rocznik tygodnika „KOBIETA".
Cena 1 numeru została obniżona do 25 zł. 867

Czytajcie „Express Ilustrowany"

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr. MARIA WILKOWA okulistka wznowiła przyjęcia. Świętokrzyska 6 g. 5—6. 882k

Dr BILIŃSKI choroby serca —wznowił przyjęcia 11 — 14. Legionów 3. 7633

DR. ŁOZA, specjalista chorób włosów, skórnych, wenerycznych. Sienkiewicza 34 wznowił przyjęcia 8—9, 5—7 pop. 353g

Kupno · Sprzedaż

MEBLE — sprzedaż, zamówienia — zamiany, Łódź, Piotrkowska 275 tel. 145-13. 8 6k

OPONĘ kupię 18x600 telefon 186-13. Sienkiewicza 20 m 6 7644

WÓZKI dziecięce głębokie i sportowe sprzedaje Piotrkowska 91. 4779g

STREPTOMYCYNA do sprzedania. telefon 114-70

ZAKUPIMY krawieckie maszyny do szycia „ORT", Piotrkowska 116 poprz. oficyna parter. tel. 146-72. 7639

LIMUZYNA „Steyer" 4-drzwiowa, części zapasowe. Stan doskonały — sprzedamy. — „Chlorodont" Piotrkowska 117 tel. 219-87. 883k

ZEGARKI, złoto, srebro, kamienie, kupno sprzedaż „Omega" — Piotrkowska 4

NAUKA

KURSY maszynopisania, korespondencji — (nauka poprawnego pisania), stenografii biurowej, księgowości Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50.

NOWOCZESNYM systemem kroju i szycia modelowania nauczania Południowa 20—60. 855g

KURSY sekretarek i księgowości przyjmują zapisy. Pabianice, Zamkowa 6 . 4776g

KURSY kroju szycia modelowania IPR — Sienkiewicza 89—6.

KURSY Stowarzyszenia Stenografów, — Piotrkowska 83, zapisy na stenografię, księgowość, korespondencję, maszynopisanie — grupy początkowe, wyższe. 871k

KURSY Administracyjno-Handlowe Piotrkowska 125 obecnie Wólczańska 23 róg Legionów przyjmują zapisy na kursy Administracyjno - Handlowe i Księgowości codziennie godzina 17 od 19. 7645

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają 2-letnie Roczne Półroczne Kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Próchnika 25. 7634

Zaofiarowania pracy

POMOC domowa potrzebna 11 Listopada 112 Kapczyński. Zgłoszenia 5—8. 7650

POSZUKIWANI stali zbieracze odpadków. Zgłoszenia: „Surowce Odpadkowe" Sienkiewicza 28. 350g

CHAŁUPNICZKI bieliźniarki potrzebne natychmiast. Zgłoszenia F-ma Tejka Andrzeja 34. 4778g

NAKŁADACZKA offsetowa potrzebna. — Piotrkowska 86. 4781g

P.Z.Z.P.P. Nr 3 w Łodzi, ul. Wólczańska nr. 187 poszukują pończoszników, kotoniarzy i stebnowaczy. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 878k

PIELĘGNIARKA do noworodka potrzebna natychmiast. Warunki dobre. Zgłoszenia od 16—19 ul. Narutowicza 54 m. 17. 4782

ZAGUBIONO

ZAGUBIONO legitymację fabryczną PZPB 31 Jóźwiak Czesław Skotniki Stare 7 7647

ZAGINĘŁA książeczka Ubezpieczalni Społecznej, Ignacy Adamczyk, Rzgowska 74-3 7648

RÓŻNE

ZGINĄŁ pies „Spaniol" czarno-szary odprowadzić za wynagrodzeniem do Teatru „Lutnia" ul. Piotrkowska 243 881k

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-05231